

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 215.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 18 września 1932 r.

Rok XXVI.

Bohaterowie Słowiańszczyzny.

Jasne echa żałobnych dni.

Nie bez silnego wzruszenia czyta się — podawane już przez nas — szczegóły pogrzebu naszych bohaterów na terenie Czechosłowacji.

Było tam coś więcej, niż zwykle przejawy współczucia wobec tragedii ludzkiej. Granica ta — tak bolesnymi wspomnieniami brzemienna... jakby istnieć przestała... Oficerowie czescy w mundurach wchodzili na teren polski, a polscy na czeski; nikt nie pytał o przepustki, czy paszporty...

Prasa czeska pisała tak, jakgdyby to byli zginęli czechosłowaccy bohaterowie.

Gdzieś, jakby w cień niebytu zapadają te wypadki, które niedawno jeszcze tyle bolesnych wspomnień wywoływały: owej siedmiodniowej wojny... wojny, z której nie zostały żadne dzieje, godne pióra epickiego... ani dla jednej, ani dla drugiej strony... Chyba, jak zawsze zresztą brawurowa, dzielność naszego żołnierza. Tej wojny, nad której bolesną historią dziś zgodnie pracują — z obopólnym udostępnieniem źródeł — historycy obu stron... jedyny w swoim rodzaju przykład, by uczeni dwóch narodów zrezygnowali z „bronzowania“ swojej strony, stawiając prawdę ponad interes własnej apologetyki (obrony). Prawdę, która jedna pogodzić i pojednać może, wykazując każdemu jego błędy... i nie drażniąc nikogo samochwałą lub nieuzasadnioną samoobroną... Lecz poco my teraz o tem piszemy? Jaki to ma związek z pogrzebem naszych bohaterów?

Zdaje nam się, że bardzo głęboki, i istotny... Te właśnie tendencje do przekreślenia bolesnych wspomnień nurtują już nie od wczoraj oba bratnie narody. Działają tu niewątpliwie nie tylko — negatywnie — rosnąca w Czechosłowacji świadomość grozy hitlerowskiej, ale i pozytywny wzrost uczuć solidarności słowiańskiej. Na słowo: słowiański — Czesi zawsze reagowali silniej od nas — dla których termin ten zbyt trącił „panslawizmem“ — marki petrogradzkiej. Lecz dziś, gdy Rosja stanęła poza obrębem naszej cywilizacji, a Polska stała się produkującą potęgą słowiańszczyzny, gdy przeszłości mgłą zasnuwają się wizje sybirskich tajg i kozackich sotni na ulicach Warszawy, i my zaczynamy rozumieć wielkie brzmienie tego hasła słowiańskiego braterstwa. Zaczynamy je odczuwać żywo, gdy słyszymy na zjazdach, odbywających się w naszym porcie, że Gdynia, to port Słowiańszczyzny. Idee te utrwalają się w realnej współpracy, ale więcej jeszcze w wspólnych przeżyciach. — Gdy naród czeski okrył się żałobą z powodu tragicznej śmierci swego wielkiego syna, którym był ś. p. Tomasz Bata, i my odczuliśmy, że ten największy przemysłowiec czeski należał nie tylko do Czech, ale do całej Słowiańszczyzny, która na tem polu nie wydała jeszcze człowieka większego...

Przeżycia, które nam przyniosła wstrząsająca tragedia naszego lotnictwa, niezmiernie silnie wzmocniły ten prąd wzajemnego zbliżenia i zrozumienia... Czuje się, jakby fala ciepłych uczuć stąpała resztki zadawnionych lodów. Nie pojął tego nikt jako deklamację pogrzebową, gdy czeski generał Melichar rzucił te słowa: „Ze zwycięstwa ich cieszyliśmy się tak samo jak

i wy. Pokochaliśmy ich jak i wy ich kochaliście...“ To było powiedziane ze serca — nie tylko ze serca wzruszonego generała, ale ze serca całego narodu czeskiego...

Gdy czeska orkiestra po odegraniu hymnu polskiego zagrała „Kde domov moj“, a potem hymn słowacki, to było istotnym wyrazem tego, że ci bohaterowie polscy stali się już własnością u-

czuciową Słowiańszczyzny. A cóż innego wytwarza wspólnotę grupową, jeśli nie wspólność wartości i przeżyć? Rodzi się tak „jedność emocjonalna“, — cement, spajający nowe wiązania społeczne...

Były kiedyś chwile tego zespolenia w braterskim sojuszu Czechów i Polaków. Wiąza się one z historycznymi imionami — Żyzki i Grunwaldu...

Dziś, gdy na niebie zbierają się coraz groźniejsze chmury nadchodzącej burzy dziejowej, gdy zmartwychwstałe Krzyżactwo z pod znaku swastyki z większą jeszcze stokroć butą, niż owi „pokorni“ „braciszkwie“ z Malbarga

przeć pragną ku walnej rozprawie — już nie tylko z Polską, ale z całą słowiańszczyzną — dziś wszystko, co spaja tę jedność słowiańską jest tworzywem nadchodzącej historii.

Nie nadarmo straciła Polska swych najlepszych synów. Coś wykluwa się radosnego z tych kirów i żałoby: idzie jakiś wiew słowiańskiego braterstwa. Głębsze są te uczucia, które się z bólu rodzą, głębsze i czystsze, wolniejsze od domieszek innych, niż to, co dają przeżycia radości.

Nasi bohaterowie w zaświatach dziś już z pewnością nie żałują swego młodego życia. Dr. N.

Zmiany w polskiej dyplomacji

Przesunięcia na wszystkich ważnych placówkach.

Warszawa, 17. 9. (Tel. wł.) W związku z dłuższą konferencją, jaką wczoraj po południu odbył wiceminister spraw zagranicznych płk. Beck w Belwederze

z ministrem wojny Piłsudskim, utrzymują w kołach poinformowanych, że w najbliższej przyszłości mają być przeprowadzone w dyplomacji polskiej

zmiany personalne zarówno w centrali warszawskiej, jak i na placówkach zagranicznych. Poseł Patek ma według tych wiadomości opuścić stanowisko w Moskwie i przejść na stanowisko ambasadora polskiego w Waszyngtonie. Na miejsce p. Patka ma przejść dotychczasowy poseł we Wiedniu Łukasiewicz. Posłem polskim w Tokio ma być mianowany p. Filipowicz z Waszyngtonu. Co do stanowiska delegata polskiego w Lidze Narodów, opróżnionego przez śmierć Sokala, to ma ono pozostać nieobsadzone.

Obowiązki delegata polskiego spełniać będzie ambasador Rzeczypospolitej w Paryżu, jednakże nie będzie nim p. Chłapowski, albowiem i na tej placówce mają zajść zmiany.

Polska dziękuje Czechosłowacji.

Praga, 17. 9. PAT. Attache wojskowy Rzplitej Polskiej w Pradze ppulk. Czerwiński wyraził z rozkazu Marszałka Piłsudskiego ministrowi obrony narodowej Viskovsky'emu podziękowanie armii polskiej za serdeczne współczucie armii czechosłowackiej z powodu straty, jaką poniosło wojsko polskie przez śmierć pilota ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury.

Charge d'affaires Rzplitej Polskiej w Pradze Koppens złożył na ręce wiceministra spraw zagr. podziękowanie rządowi polskiemu za wyrażenie współczucia z powodu śmierci polskich lotników, za udział władz w pogrzebie ofiar katastrofy oraz za okazaną przy tej sposobności daleko idącą pomoc władz czechosłowackich.

Echa zgonu śp. por. Żwirki.

„Tatusz jest u Bozi“ powtarza mały synek bohatera przestworzy.

Warszawa, 17. 9. (tel. wł. r.) Dwuletni synek ś. p. por. Żwirki został wczoraj przewieziony z matką samolotem z Dębina do Warszawy. Został on przewieziony przez jednego z pilotów, przyjaciela ś. p. Zmarłego. Mały Heniusz dowiedział się, iż tatuś jest u Bozi i stale to powtarza. Leciał on tym samym szlakiem, który niejednokrotnie przemierzał jego ojciec.

Mogilę jego ojca przez cały dzień wczorajszy odwiedziło wiele osób. Mogiły nie pozostały samotne. Każdy przynosił naręczę kwiatów, według swej zamowności. A pod niebiosami unosił się szept modlitewny za poległych bohaterów.

„Robotnik“ o właściwej przyczynie katastrofy samolotu RWD. 6.

Organ PPS „Robotnik“ zarzuca przemysłowcom, że to oni są właściwymi, choć pośrednimi sprawcami katastrofy cierlickiej. Mianowicie czytamy w tem piśmie:

„Triumf Żwirki był równocześnie wielkim sukcesem samolotu R. W. D., skonstruowanego przez trzech młodych, ale bardzo zdolnych inżynierów Rogalskiego, Wigurę, tragicznie wraz z Żwirką zmarłego, oraz Drzewieckiego.

Samolot RWD. podobał się zagranicą. Inżynierowie i fachowcy oglądali i podziwiali go. Uzyskanie I-ej nagrody w Challenge 1932 roku było najlepszą reklamą dla „interesu“, przy którym niewątpliwie kręcili się już przedstawiciele jakiegoś koncernu, jakiejś spółki lub poprostu firmy gotowej wyzyskać zalety RWD.

Chodzi nam więc o stwierdzenie, czy byli już tacy, czy rozmawiali ze ś. p. Żwirką i czy ostatni nieszczęsny lot do Pragi, lot, podjęty pomimo zmęczenia, pomimo złych przeczuć, pomimo wysoce niesprzyjających warunków atmosferycznych, nie był już nakazany przez

przyszłych eksploatatorów zlotodajnego patentu RWD?

W sprawie te niewątpliwie są wtaimniczeni współkonstruktorzy samolotu pp. inż. Rogalski i Drzewiecki. Niech tedy wypowiedzą się łaskawie.

Jak doniosła prasa, Ameryka ma w najbliższym czasie wystąpić o zakaz rekordowych lotów przez Atlantyk, wychodząc najprawdopodobniej z tych samych założeń“.

Grudziądz w grubej żałobie.

Grudziądz, 16 września.

Jak popularnemi byli bohaterzy przestworzy ś. p. por. Żwirko i ś. p. inż. Wi-

Mówią i piszą
o przełomie w kryzysie.

Wyplacalność jest konieczną cechą normalnych stosunków. Trzeba również uścić prenumeratę „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“ na przyszły kwartał. Listami przyjmują do 25-go bm. zgłoszenia także na miesięczny abonament, szczególnie dogodny dla osób zmuszonych liczyć się dziś z każdym groszem.

gura widać z tego, że na inicjonowane przez zarząd miejscowego LOPP-u i korpus oficerski nabożeństwa żałobnego zebrały się wielkie tłumy publiczności, tak, że kościół farny nie mógł wszystkich pomieścić, mimo, że był piątek, dzień pracy. Nabożeństwo rozpoczęło się wcześniej niż zapowiedziano, ale świątynia była tak przepelniona, że ci, którzy się spóźnili, mogli się już pomodlić tylko na cmentarzu.

Uroczystą mszę św. żałobną celebrował ks. Kalinowski, a rekwię przy katafalku odprawił czcigodny ks. radca Partyka w asyście duchowieństwa. Na chórze żałobne pienia wykonał chór kościelny pod batutą dyrygenta Blocha. Nastrój nabożny wprowadziła orkiestra 64 pp., która pod batutą swego dyrygenta p. por. Szpuleckiego z przejęciem oddała marsz żałobny Szopena.

Wspaniale przedstawiała się również dekoracja katafalku, przybranego w zieleń mistrzowską ręką artystyczną inspektora ogrodów miejskich Stefana Wodwuda.

W presbiterjum zauważyliśmy władze z starostą Niepokulczyckim, prezydentem Włodkiem i prezesem rady miejskiej Szychowskim na czele, korpus oficerski z dow. 16 dyw. p. płk. Sawickim, wiceprezesa LOPP. inż. Zębowskiego i in. Przy katafalku straż honorową pełniły organizacje z swymi sztandarami. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Baranowicze i Łódź ku czci śp. Żwirki i Wigury.

Rada Miejska m. Baranowicze uchwaliła przemianować dotychczasową ulicę Szeroką na ulicę im. por. Żwirki.

Rada Miejska m. Łodzi zaś uchwaliła przemianować jedną z ulic w Łodzi na ul. im. por. Żwirki oraz wmurować na lotnisku w Lublinku tablicę pamiątkową.

Polsko-francuska umowa wojskowa przedłużona na 10 lat.

Warszawa, 17. 9. (tel. wł.) Paryska „Humanité“ donosi, że wczoraj upłynął termin polsko-francuskiej umowy wojskowej. Ponieważ umowa nie została przez żadną ze stron wypowiedziana, ważność jej przedłuża się automatycznie na dalsze 10 lat.

Litwinow przejeżdżał przez Berlin i nie był podejmowany przez Papena

Berlin, 17. 9. Dzisiaj przyjeżdża do Berlina sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow i zatrzyma się tutaj przez jeden dzień, ażeby następnie udać się do Genewy. Przyjęcie u ministra spraw zagranicznych Neuratha do ostatniej chwili nie było przewidziane.

Z okazji dawniejszych przejazdów przez Berlin, Litwinow stale odbywał konferencje z każdorazowym urzędującym ministrem spraw zagranicznych. Ostatnio nawet podejmowany był przez samego kanclerza Brüninga. Obecna wstrzeźliwość rządu Papena byłaby jeszcze jednym dowodem znacznego ochłodzenia się stosunków sowiecko-niemieckich. AR.

Pogłoski o zmianach na stolicach biskupich.

Warszawa, 17. 9. (Tel. wł. r.) Sanacyjne koła specjalizują się od pewnego czasu w puszczaniu różnych pogłosek o zmianach personalnych wśród duchowieństwa katolickiego, zajmującego wyższe stanowiska kościelne. Według tych mocno podejrzanych pogłosek ks. Prymas ma objąć stanowisko naczelnego w kongregacji propagandy w Rzymie. Stolicę prymasowską gnieźnieńsko-poznańską objąłby miał ks. biskup Adamski, arcybiskup śląski. Kandydatem na stanowisko biskupa polowego, które opróżnione zostanie przez ks. Galla, jest według tej pogłoski ks. biskup Okoniewski, arcybiskup pomorski. Ks. Gall objąłby stolicę biskupią w Częstochowie, zaś ks. Kubina prze-

Niemcy nie wezmą udziału w posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej.

Nowy krok w celu wymuszenia równości zbrojeniowej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 17. 9. Urząd dla spraw zagranicznych ogłasza treść noty, doręczonej w dniu 15 bm. przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi, a zawierającej umotywowanie nieobstania obecnego posiedzenia konferencji. Podpisana przez ministra spraw zagranicznych Neuratha nota powołuje się na sprzeciw niemieckiego delegata Nadolnego złożony w komisji głównej konferencji w dniu 28 lipca. Ówczesna rezolucja nie została przez Niemców przyjęta, albowiem poruszona przez nie kwestja równouprawnienia państw rozbrojonych nie została załatwiona. Stosownie do tego rząd niemiecki uzależnił dalszy udział w pracach konferencji, od wyjaśnienia tego zagadnienia.

Przyjęta jednak przez większość uczestników konferencji rezolucja rozbrojeniowa, stwarza normy daleko odbiegające od klauzul traktatu wersalskiego, którym przymusowo poddane zostały Niemcy. Według poglądu rządu niemieckiego jedyne możliwe rozwiązanie byłoby rozciągnięcie tych sa-

mych reguł i zasad rozbrojeniowych na wszystkie inne państwa, bez stworzenia stanu wyjątkowego lub uposzczenia. Trudno wymagać, ażeby Niemcy uczestniczyli w obradach nad zarządzeniami rozbrojeniowymi, któreby nie były stosowane wobec nich samych.

W dalszym, końcowym ustępie nota stwierdza, że zmierzające do wyjaśnienia kwestji równouprawnienia rokowania wszczęte w drodze dyplomatycznej nie doprowadziły do pozytywnego wy-

niku. W tych warunkach rząd Rzeszy nie jest w możności uczestniczenia w sesji biura konferencji, zbierającej się 21 września. Nota zakończona jest frazesem, że rząd niemiecki żywi przekonanie, że tylko radykalne przeprowadzenie ogólnego rozbrojenia, jest niezodzownym zabezpieczeniem pokoju. Obrady konferencji rząd Rzeszy śledzić będzie z wielkim zainteresowaniem i stosownie do jej przebiegu wynurzy swoje dalsze zachowanie się. AR.

Niemcy nie odpowiedzą na notę francuską.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 17. 9. Wczoraj minister spraw zagranicznych von Neurath przyjął ambasadora francuskiego w Berlinie Francois Poncet i zakomunikował mu oficjalnie, że rząd niemiecki nie zamierza udzielić piśmiennej odpowiedzi na o-

statnią notę francuską w sprawie zbrojeniowej. W tym samym duchu powiadomione zostały rządy tych państw, u których krok niemiecki był porządnie notyfikowany.

W tutejszych kołach dyplomatycznych upatrują w tem nagłym zaniechaniu udzielenia przygotowanego już przez gabinet tekstu odpowiedzi wpływów rady udzielonej przez Wielką Brytanię. Anglja wprawdzie nieoficjalnie zrezygnowała z akcji pośredniczenia między Rzeszą a Francją, jednak minister spraw zagranicznych Simon zastrzegł sobie omówienie całokształtu kwestji rozbrojeniowej z okazji posiedzenia rady ministrów.

Niemcy sądzą, że do tego czasu sytuacja ulegnie wyjaśnieniu, do tego stopnia, iż umożliwi im dalszą akcję bez ryzyka odosobnienia. AR.

Polityka Niemiec idzie dwiema drogami. W stosunku do konferencji rozbrojeniowej stosuje się wyraźny szantaż, któremu za kulisami przykłaśnie szereg państw. Jeżeli konferencja się rozpadnie, niejeden z jej uczestników westchnie z uczuciem ulgi. Pierwsze Włochy będą serdecznie zadowolone. To samo tyczy państw anglo-saskich. Te zakłamały się tak gruntownie, jedną ręką budując pancerniki, a drugą piśząc wezwania pacyfistyczne, że niestawny koniec konferencji nie wyrządzi im przykrości. Otóż temu właśnie należy przypisać, że Niemcy mogą szantażować w Genewie, a jednocześnie udają się do Anglii z prośbą o pośrednictwo w rozmowach z Francją. Ponieważ Anglikom lądowa potęga militarna Francji zawsze była solą w oku, krok Niemiec może liczyć na pewne współdziałanie w Londynie.

Anglicy nie mają wprawdzie ochoty do powiedzenia „tak“, ale nie powiedzą również „nie“, aby nie wzmocnić tem zbytnio Francji i nie osłabić Niemców. Hamuje ich względ na przyszłe zbrojenie morskie, jakich się Berlin będzie domagał po osiągnięciu równouprawnienia na lądzie, ale z drugiej strony chcieliby przecież zaszczać Paryż podwójną czy potrójną Reichswęgrą.

Pomimo tego sytuacja Francji jest dość silna. Stoi za nią możność skierowania sprawy na tory międzynarodowe, a w świetle dnia zbrojeckie dążenia Niemiec muszą doprowadzić do ich odosobnienia w opinii całego świata. I to właśnie jest najlepszą bronią obrońców traktatu wersalskiego. Jeżeli ona zawiedzie, świat pójdzie na drogę wyścigu zbrojeniowego, który grozi jeszcze większą katastrofą niż wojna europejska.

Cmentarz lotniczy powiększył się znowu o dwie mogiły.

Katastrofa w Białej Podlaskiej. Biała Podlaska, 16. 9. (PAT.) Dziś wydarzyła się tu katastrofa lotnicza. Samolot szkoły aeroklubu Białej Podlaskiej wpadł w korkociąg na wysokość 400 metrów i rozbił się. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

Rzesza złączy się z Prusami

Kraje związkowe zachowają samodzielność.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 17. 9. Kanclerz Papen z początkiem przyszłego miesiąca udaje się do Monachium na zaproszenie rządu bawarskiego. Ta oficjalna wizyta państwowa uważana jest jako przypieczerowanie paktu, między Rzeszą a Bawarią w związku z reformą ustroju Rzeszy niemieckiej. Gwarancje zachowania samodzielności Bawarii zostaną znacznie rozszerzone.

Za tę cenę Bawaria ma wyrazić swą zgodę na przebudowę ustroju administracyjnego Rzeszy. Polegać ona będzie głównie na całkowitem wchłonięciu

przez Prusy i całkowitem zjednoczeniu aparatu urzędniczego Rzeszy i Prus w jedno ciało. Pierwotny plan zmierzał do powrotu do czasów bismarkowskich i ustanowienia unji personalnej rządu Rzeszy i rządu pruskiego. Prowincje pruskie stają się krajami Rzeszy o silnie zdecentralizowanym zakresie. Kraje związkowe jak Bawaria, Wirtembergja, Badenia, Saksonja, zatrzymują swoją dotychczasową suwerenność, oraz otrzymują pewne dalsze uprawnienia w dziedzinie finansowej i podatkowej. AR.

Niemiecki system kontyngentowania przywozu.

POPRAZ WYGLÓDZENIE DO SAMOWYSTARCZALNOŚCI APROWIZACYJNEJ.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 17. 9. Zapowiedziana oficjalnie przez rząd Rzeszy zmiana polityki handlowej i traktatowej, oraz przejście od systemu największego uprzywilejowania do kontyngentów, zaniepokoiła poważnie niemieckich przemysłowców. Ich czołowa organizacja Związek

Przemysłowców Rzeszy (Reichsverband der Deutschen Industrie — niemiecki lewjatan) zwróciła się do kanclerza Papena z ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwami, jakie grożą całemu niemieckiemu gospodarstwu narodowemu.

Niemiecki eksport stanowiący podstawę życia gospodarczego jest poważnie zagrożony i może ulec wielkiemu skurczeniu się, tak, że zasadniczy motyw programu gospodarczego rządu: nakercenie mechanizmu gospodarstwa narodowego zostanie odrzucony.

Zarządzenia kontyngentowe prowadzą zdaniem niemieckiego lewjatana bezpośrednio do monopolu handlu zagranicznego, a rząd przeciw deklarował się jako zwolennik liberalnych tendencji wolno-handlowych i rozszerzenia prywatnej inicjatywy. Protesty w rodzaju powyższym, zresztą nie pierwsze, pozostają zwykle bez odpowiedzi, albowiem uległość rządu Papena wobec obszarników i junkrów dyktowana jest himerycznym dążeniem osiągnięcia samowystarczalności żywnościowej. Cel ten leży w pierwszej linii z polityką ministra sił zbrojnych, dla którego samowystarczalność aprowizacyjna jest jednym z czynników niemieckiego potencjału wojennego. Wyglodzenie ludności niemieckiej nie jest ceną za niską dla osiągnięcia wyżej wspomnianego rezultatu. AR.

szedłby na stanowisko pierwszego biskupa-sufragana w Warszawie.

Takie są życzenia sfer sanacyjnych, którym obecny stan obsadzonych stolic biskupich nie odpowiada.

Już końcowa uwaga naszego warszawskiego korespondenta ostrzeżenie, aby szerzone wieści przyjmować z zastrzonym krytycyzmem. Faktem jest, że ks. Prymas Hlond stał się po ogłoszeniu swojego gnieźnieńskiego listu solą w oku dla czynników, uważających, że posiadają wyłączny patent na rządzenie krajem. I tu może leży źródło pogłosek o zmianach, o jakich nie ci „wszechwładni“ politycy będą decydowali.

List z Londynu.

Jak się bawią Anglicy?

„Musical comedy” i rewje — modne w Londynie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Londyn, we wrześniu. W promieniu 100 metrów dookoła Piccadilly Circus, centrum Londynu, płoną co noc światła kinkietów: na tej niewielkiej przestrzeni, blisko setka teatrów, teatryków i kinoteatrów ściga już od południa do północy, dziesiątki tysięcy strojonej publiczności teatralnej. Widowisko jedyne w swoim rodzaju: w porze lunchowej (drugiego śniadania) już od 12 w południe tworzą się olbrzymie ogonki „kinowe” pod palacowym, monumentalnym kinoteatrem amerykańskim „Empire”, w centrum „Piccadilly”. Na week-endy, w sobotę wieczorem i w niedzielę, zwłaszcza w deszczowe, słone, jesienne wieczory, rosną w zawrotnym tempie „ogonki” wyciekającej cierpliwie na swą kolejkę publiczności kinowej.

Podobne sceny widzimy wokół popularnych teatryków: tu tylko ta różnica zachodzi, że setki bywalców teatralnych, pragnących ujrzeć najnowsze „przeboje” teatralnego sezonu, szczególnie ogromnie popularne „musical comedy” (operetki) muszą zajmować swe „pozyce” pod teatrem już o świcie i wyczekują swej kolejki wygodnie na... krzeselkach, ofiarowanych za drobną opłatą przez portierów teatralnych. Siedzą w milczeniu, cierpliwie na składanych krzeselkach w ogonie, często długim na kilkadziesiąt metrów miłośnicy teatru, rekrutujący się ze sfer pracującej inteligencji, przeważnie urzędnicy i urzędniczki „City”. Nierzadko wyczekują 7 do 10 godzin na swe miejsce do kasy teatralnej...

Genjalną postacią w świecie teatralnym Londynu jest p. Charles Cochran, producent popularnych „musical comedy”, na których zdobył zawrotną fortunę. Cochran czerpie właściwie swe natchnienie z Ameryki, wnosząc w świat teatralny Anglii zasady „businessu”, handlowego traktowania przedsiębiorstw teatralnych. Czy to będzie operetka, komedia, rewja czy wodewill, Cochran dąży do zainteresowania swemi „sztukami” jak najszerzych mas, nagina się chętnie do mało wybrednych gustów przeciętnego „człowieka ulicy”. Liczy się zawsze z „kasowością” swego repertuaru teatralnego. Ale zato, właśnie dzięki magicznemu urokowi, jaką się cieszą zawsze nowe przeboje teatrów Cochran, dzięki stałemu napływowi setek tysięcy miłośników imprez teatralnych pokroju Cochran, może się on zdobyć na wręcz wspaniałą, olśniewającą bogactwem i przepychem wystawę i organizację swych imprez teatralnych. Tak n. p. przez 403 (czteryście trzy) wieczory nie schodziła z afisza oryginalna rewja teatralna p. t. „Cavalcade”. Jest to obrazowa historia największych wydarzeń dziejowych W. Brytanii, od czasu wojny boerskiej do zakończenia wojny światowej i czasów obecnych. W rewji tej przewinęło się na deskach scenicznych 1260 przepysznych kostiumów, a wpływy kasowe każdego wieczoru wynosiły przeciętnie 20 tysięcy złotych i tak przez 403 wieczory zrząduł Rewja zesłała z afisza dopiero w tym tygodniu i to tylko po to, by zatriumfować ponownie po drugiej stronie Atlantyku. Co-

chran otrzymał bowiem ofertę wystawienia „Cavalcade” w Nowym Jorku na Broadway'u, a równocześnie wytwórnie filmowe Hollywoodu przystąpią do przeróbki filmowej tej rewji.

Największym sukcesem, obok „Cavalcade”, cieszy się nieschodząca od szeregu miesięcy z afisza, świetna komedia w teatrze „Royalty” p. t. „Gdy rodzice śpią” („While parents sleep”). Akcja, pełna zabawnych scen, bawi do rozpuku publiczność teatralną. Wkrótce wchodzi na afisz oryginalna komedia, będąca parodią życia głośnego mistrza kryminologii, Sierłoka Holmesa. Tytuł komedii: „Holmes z Baker Street” (ulica w Londynie, na której mieszkał legendarny Sierlok Holmes). W komedji świetny detektyw przedstawiony jest jako... wdowiec na łonie życia rodzinnego. W domu panuje duża swoboda dyskusyj. Tylko jeden temat jest surowo zakazany. Nie wolno słówkiem wspomnieć o... zbrodniach.

Sensacyjna sztuka ostatnia Edgara Wallace'a p. t. „Sprawa przestraszonej damy” (The case of the frightened lady), która cieszyła się szalonym wręcz powodzeniem przez szereg miesięcy, „odpływa” obecnie

również do Nowego Jorku i wystawiona będzie jesienią br. w teatrze nowojorskim „Belasco Theatre”. W obsadzie weźmie udział wybitny aktor angielski Emyln Williams, który występował w sztukach wallacowskich w Londynie. Wdowa po Edgarrze Wallace, oświadczyła onegdaj w wywiadzie prasowym, że wśród manuskryptów, pozostawionych w tece zmarłego powieściopisarza kryminalnych dramatów, znajduje się cenny rękopis ostatni, jaki wyszedł z pod pióra Wallace'a. Jest to, ni mniej, ni więcej, tylko „libretto” pod nową egzotyczną „musical comedy”, zatytułowaną „India”, którą to komedję muzyczną miał Wallace zamiar przedstawić do wystawienia na deskach teatru Cochran w „Drury Lane”.

Dzielnica teatralna Londynu posiada również sporą ilość teatryków wodewilowych, t. zw. „non-stop theatre”, t. j. dosłownie teatry, grające bez przerwy. Wystawiają w nich barwne rewje, przeważnie po „20 numerów” w cenie b. popularnej dla szerokiego mas, począwszy już od 12 w południe do późnej nocy. Nawet znane teatry, posiadające za sobą piękną tradycję, ze względu na „kasowych”, odnajdują i wy-

Fatum człowieka.



Ten jegomość — dziś już trup — to lekarz dr. Henryk Dehmel, który otworzył w Berlinie bezpłatną poradnię dla ludzi, chcących zakończyć życie samobójstwem. Setki ludzi swoją perswazją i zdrowymi radami uratował on w ten sposób od śmierci. Ale w końcu sam załamał się psychicznie i skończył samobójstwem. Czy to nie okrutne igranie losu?

dzierżawiają przedsiębiorcom wodewilowym swe przybytki. Tak n. p. teatr tak ceniony jak „Prince of Wales”, w którym niejednokrotnie w łoży spotkać można było następcę tronu brytyjskiego, zamienił się od niedawna na takie kontynentalne „non-stop revue”, które co dzień i wieczór ściga tyście amatorów sensacji a la Paris...

W „Prince of Wales” teatrze popisuje się obecnie, poraz pierwszy w Anglii, głośny na całym świecie balet Raimonda, w londyńskim zaś „Pavilion” przewijają się w „non-stop” rewji sławne gwiazdy rewjewe importowane z Paryża.

Tak się bawi stolica Albionu. A sztuki poważne, dramaty szekspirowskie?

Brzmi to niemal zabawnie, ale ojczyzna Szekspira nie przejmuje się zbytnio — poza zamkniętym kołem miłośników dramatu szekspirowskiego — arcydziełami scenicznymi autora „Hamleta”. Jedyнным i chlubnym wyjątkiem w Londynie, to położony w dzielnicy ubogiej proletariatu podmiejskiego „Old Vic”, teatr — świątynia Szekspira. W nadchodzącym sezonie jesiennym teatr ten wystawia „Kupca weneckiego”, Narazie, miejsce Szekspira zajmuje... Bernard Shaw, którego znana u nas sztuka „Zbyt prawdziwe, by było dobre” („Too true to be good”) wchodzi właśnie na deski sceniczne teatru, w którym szła dotąd z powodzeniem szekspirowska „Dwunasta Noc” („Twelfth Night”). Obecnie zatem, jak dowcipnie mówią w kołach teatralnych Londynu, Shaw ruguje z desek scenicznych Szekspira...

„Alblon”.

Odsłonięcie wojennego monumentu.



Na pobojowisku między Soisson a Meaux odsłonięty został kolosalny pomnik poległych tam żołnierzy francuskich i amerykańskich, wystawiony kosztem obu tych narodów. Walki nad Marną, jak wiadomo, rozstrzygnęły właściwie o losach całej wojny.

W szponach apaszów.

Powieść współczesna.

Napisał St. Brandowski.

(Ciąg dalszy).

Dziuta rozpięła stanik i drąc nerwo-gorset, wydobyla z niego jedną stalówkę, w nadziei, że nią przetnie czy też przepiluje sznury.

Ale usiłowania te, choć stalówka wpięła się jej w palce, nie miały najmniejszego widoku powodzenia. Silnie skrecone konopie opierały się tępej stalówce, i Dziucie nie udało się ani wierzchu sznura tem narzędziem naruszyć.

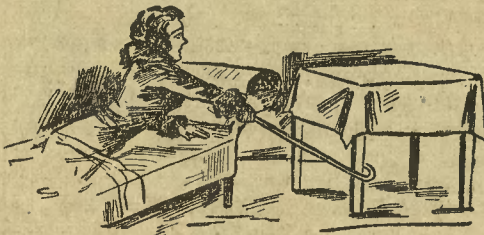
Stanęły jej lzy w oczach, i poczuła, jak po palcach spływała jej krew z ran od stalówki powstałych.

Jednak nie wątpiła jeszcze, tylko przemyśliwała nad nowymi sposobami ratunku. I nagle wstrząsnęła się, jakby prąd elektryczny przebiegł ją od stóp do głowy.

O trzy kroki od tapczana znajdował się stół. Gdyby do niego mogła się dostać, byłaby ocaloną.

I znów przypomniała sobie, że w kącie, tuż przy tapczanie, stała laska jednego z apaszów o zakrzywionej rękojeści. Laskę tę niebawem namacała. Uchwyciwszy jej dolny koniec, górnym

(54) zakrzywionym końcem zahaczyła nogę stołu, i powoli, ostrożnie, poczęła stół ciągnąć ku sobie



Nie było to łatwe zadanie dla słabych sił dziewczyny. Ciężki stół dał się z trudnością tylko posuwać po nierównej, tu sękatą, tam znowu dziurawej podłodze. Przytem każde skrzyknięcie stołu, każdy jego zgrzyt przy posuwaniu mógł obudzić apaszów. Trwało więc dobre pół godziny, nim stół dociągnęła do samego tapczana.

Potem, macając wśród ciemności drżącymi ze wzruszenia rękami, znalazła na nim, czego chciała: świecę i pudełko zapalek. Przypomniało jej się bowiem, jak przed ułożeniem się do snu Wielgus mówił do swych towarzyszy, że w razie czego zapalki leżą na stole.

Dziuta po cichu zapaliła świecę, i zasnaniając ją od strony izby sukienką, aby jej blask nie obudził którego ze śpiących Trupiszynowców, poczęła płomieniem świecy przepalać sznur.

Z początku niecierpliwiła się bardzo. Sznur, nabity brudem, a przytem skrecony silnie, długo niechciał chwycić

ognia. Trwało dobre ćwierć godziny, nim pierwsze jego skręty konopi się przeliły. Potem praca szła już łatwiej. Tylko Dziuta palcami musiała ustawicznie tłumić już przepalone części sznura, bo po izbie rozchodził się swąd, który mógł apaszów obudzić. Raz nawet z przerażeniem usłyszała silne kaszlanie jednego z nich, jak gdyby ten tym swędem się dusił. Wtedy szybko zagasła świecę, i dopiero po pewnym czasie zapaliła ją ponownie, aby dokończyć zaczętego, a tak szczęśliwie pomyslanego dzieła.

Nareszcie resztki sznura rozluźniły się i pękły, i Dziuta poczuła się wolną. Miała jeszcze tylko nogi związane, ale oswobodziła je sobie bez pomocy świecy.

Po cichu siadła na tapczanie. Serce jej waliło, jakby pierś rozsądzić chciało. W głowie jej powstał chaos, co dalej robić, jak się dalej ratować.

Najprostszą rzeczą było, dojść po cichu do drzwi i uciekać. Przypomniała sobie jednak, że były to drzwi bardzo ciężkie, z trudnością się tylko otwierające, a oprócz tego tuż przy drzwiach jakby na straży, spał Kluka. Było i okno, z którego po sznurze mogłaby się na dół spuścić, gdyby nie — kraty. Ucieczka zatem w każdym razie nie przedstawiała się łatwo.

Przyszedł jej na myśl rewolwer, który dostała od Branickiego. Gdybyż go teraz miała przy sobie! Ale nie miała go ani w torebce, którą jej odebrali apasze, a która teraz wisiała na ścianie.

Epidemia paraliżu dziecięcego w Niemczech.

Lipsk, PAT. Rozszerzająca się w Niemczech epidemia paraliżu dziecięcego zmniejszyła znowu w większych rozmiarach w dolnych Łużycach w okolicy Chocieborza.

Na ogólną liczbę około 40 zachorowań pięćdziesiąt dzieci zmarło. Kilka szkół zostało z tego powodu zamkniętych.

Obawiała się kłasek rewolwer do torebki, aby w pensjonacie nie wywołać popłochu i złego wrażenia, gdyby go u niej zobaczono. Schowała więc rewolwer do walizki, a nawet zawiązała go do pary pończoch, aby i w kuferku nie był on łatwym do odkrycia.

Gdyby miała więc rewolwer — kombinowała sobie — śmiejąc otworzyłaby drzwi, a nawet kto wie, czyby śpiących apaszów przedtem nie wystrzelała, do czego, według jej mniemania, miała najzupełniejsze prawo. Biedaczka w naiwności swojej sądziła, że ta mała, zaledwie pięćmilimetrowego kalibru broń, wystarczyłaby w jej ręku do pokonania trzech bandytów, z bronią palną i z nożami tak oswojonych, jak dziecko z piłką.

Ostatecznie zdecydowała się próbować ucieczki drzwiami. Wiedziała, że trzeba będzie znowu zapalić świecę, bo drzwi zamykały się na jakąś skombinowaną zasówkę, którą apasze zawsze starannie za sobą zamykali. Ale innego ratunku, innej drogi ucieczki nie było.

Podniosła się z tapczana, gdy niespodzianie usłyszała tuż koło siebie szmer. Wstrzymała oddech z przerażenia, a równocześnie rozległ się trzask zapalanej zapalki. W jej blasku ujrziała teraz twarz Piattiego, który świecą schył zapalką, wpatrywał się w nią płomieniami oczami, podczas gdy pierś jego dyssała jak u psa ze strasznej namiętności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nadzwyczajne **PREMJĘ PIENIĘŻNE**
dla palaczy tutek (giz)

ALTESSE

MOKKA PEŁNOWATKI 0310
Bliższe szczegóły w sklepach tytoniowych.

Wymiana więźniów dokonana.

Białoruscy wywrotowcy pod skrzydłami Sowietów. — Kwarantanna. — Całym sercem wita Polska swolch.

Baranowice, 16. 9. (PAT) Wczoraj odjechał z Baranowicz do Stołpców po-

ciąg wiozący więźniów politycznych komunistów w ilości 40 osób, rekrutujących się przeważnie z b. posłów hromadzców z wyjątkiem Taraszkiewicza. W godzinach popołudniowych na granicznej stacji w Kołosowie dokonana została wymiana więźniów. Z Baranowicz wydelegowani zostali członkowie specjalnej sekcji przyjęcia więźniów politycznych, która to sekcja ma zaopiekować się więźniami w podróży do Baranowicz. W Baranowiczach wydani przez Sowietów więźniowie spędzą około 10 dni dla odbycia kwarantanny. W samych Baranowiczach poczynione zostały na szeroką skalę przygotowania dla przyjęcia więźniów politycznych. W związku z tem przyjechała do Baranowicz

znaczna liczba osób, zarówno ze stolicy, jak i wielu z całej Polski. Szczególnie licznie przybyło tu duchowieństwo katolickie z ks. biskupem Bukrabą na czele, oraz duchowieństwo prawosławne.

Według dalszych depech, cały przebieg wymiany odbył się bez żadnych incydentów ze strony sowieckiej. Asystował komisarz cywilny Jakóbowicz i około 50 oficerów sowieckich. Ze strony polskiej przeprowadzał wymianę przybyły z Warszawy delegat komitetu do repatriacji Kulikowski. Przy wymianie obecny był również przybyły z Moskwy radca poselstwa Poniński, tudzież oficerowie KOP'u.

Tymczasowa podwyżka płac robotników portowych.

Po 5-cio dniowym strajku robotników portowych doszło nareszcie do tymczasowej ugody tylko co do samych taryfowych stawek za godziny pracy, pozostawiając dalsze postulaty do rozpatrzenia mieszanej konferencji pracodawców i delegatów związków robotniczych przy współdziałaniu czynników rządowych.

Uzyskana podwyżka płac wynosi około 5 procent dotychczasowych, czyli o 6 procent mniej aniżeli mieli robotnicy w czerwcu br.

Od dnia 1 września wynoszą zatem stawki:

przy przeładunku węgla i towarów masowych zł 1,16 za godzinę;

przy przeładunku złomu zł 1,21 za godzinę;

przy przeładunku drobnicy zł 1,31 za godzinę;

przy przeładunku materiałów wybuchowych i żrących zł 1,37 za godzinę.

Place te wydają się na pozór dość wysokie, jeżeli ich się porówna z placami robotników lądowych o tych samych kwalifikacjach, wynoszących od 60 do 80 gr za godzinę, lecz należy wziąć pod uwagę sposób obliczania tych godzin zarobkowych; robotnik portowy, który przy przeładunku pracuje 6 godzin, otrzymuje wynagrodzenie tylko za 3 godziny, gdyż do pracy zalicza mu się ten czas, kiedy idzie z ciężarem, natomiast powrót bez ciężaru, nie zalicza się do czasu pracy. Również nie zalicza się do czasu pracy oczekiwanie między podstawieniem jednego wagonu wzgl. pociągu a drugim. Poza to robotnicy portowi zatrudnieni są zazwyczaj po kilkanaście a najwyżej po dwadzieścia godzin tygodniowo, i nie mają prawa do zasiłków dla bezrobotnych.

Są to więc okoliczności, które dostatecznie uzasadniają te pozornie wysokie place godzinowe, a zarazem wyjaśniają przyczynę ostatniego strajku.

ZAKOŃCZENIE „TYGODNIA STRAŻACKIEGO”.

Dziś w sobotę na zakończenie „Tygodnia Strażackiego” odbędzie się zabawa taneczna w sali hotelu Centralnego o godz. 20,30.

Już z okazji zawodów strażackich, urządzonych z końcem sierpnia z przyjemnością podnieśliśmy wysoki poziom sprawności i wyszkolenia naszych ochotniczych oddziałów straży pożarnej okręgu gdyńskiego i wejherowskiego.

Nowy dowód złożyła dzielna nasza gwardja św. Florjana w urzędowym „Tygodniu Strażackim”, że pracą swoją traktuje poważnie i z pewną ambicją i zamiłowaniem.

Wykazała ona zadziwiająco jak na straż ochotniczą sprawność nie tylko w pokazach zawodowych jak ratownictwo w czasie pożaru, oraz przeciwgazowe, lecz również i w zawodach sportowych urządzonych dnia 15 i 16 bm.

Weale efektowny i pomysłowy był też urządzony w wigilję „Tygodnia Strażackiego” capstrzyk z orkiestrą strażacką na czele, oraz jadącym za nią palącym się domem i aparaturą pożarniczą z odpowiednimi napisami propagandowymi.

Szczerze by życzyć należało ażeby tylko jeszcze publiczność gdyńska poza platonicznymi i dość anemicznie wyrażanymi sympatjami zechciała okazać większe zainteresowanie się i materialną stroną tej tak niezmiernie pożytecznej instytucji, bądź to we formie przystąpienia jako członkowie wspierający, bądź też jako ofiarodawcy potrzebnego sprzętu pożarniczego lub inwentarza.

Minister Pieracki na Pomorzu.

W dniach 15 i 16 bm. minister spraw wewnętrznych Pieracki przeprowadził w dalszym ciągu inspekcję komisariatu rządu w Gdyni, starostwa powiatowego w Tczewie oraz starostwa powiatowego w Grudziądzu. W Grudziądzu minister przyjął szczegółowe sprawozdanie prezydenta miasta d-ra Włodka.

Dnia 15 bm. wieczorem u wojewody pomorskiego odbyło się w Toruniu zebranie towarzyskie, na którym minister zetknął się z szerokimi kołami tutejszego społeczeństwa.

Dnia 16 bm. minister Pieracki udał się z Torunia w drogę powrotną do Warszawy.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „Morskie Oko” dn. 17 bm. i dni następnych wielki film egzotyczny „SYN IN-DJI”, w roli głównej niezrównany Ramon Novarro. Nadprogram, najnowsze tygodniki.

Kino dźwiękowe „Bajka” dziś i dni następnych potężny dramat p. t. „MADAME SATAN”, genialnego twórcy Cecil de Mil-le'a. Nadprogram dźwiękowa kreskówka.

Statki oczekiwane w Gdyni: 16. 9. mot. „Vasaholm” (Berg), par. „Koledal” (Reinh.), 16—17 9.: „Ravnedal” (PAM), 17. 9.: par. „Egeren” (Atlantic), 19. 9.: zagl. „Nejako” (Atl.), 21. 9.: par. „Nora” (PAM), 23. 9.: par. „Helio” (PAM), par. „Rosendal” (PAM), w tych dniach par. „Dagny”.

Statki oczekiwane w Gdyni.

20 bm. „Wh. Th. Malling”, 22 bm. „Rolf”, par. „Patria”, 23 bm. par. „Sylvia”, 27 bm. par. „Chorzów”.

S. S. POLONJA W DRODZE POWROTNEJ DO GDYNI.

Z Nowego Yorku odpłynął dnia 14. bm. o godz. 15 statek „Polonia” wiozący na pokładzie 319 pasażerów, 1164 worków poczty oraz 441 ton towarów.

W drodze do Gdyni, dokąd przybędzie prawdopodobnie dnia 26. bm. statek zawinie do Halifax w Kanadzie oraz do Kopenhagi.

Możliwym jest, że statkiem tym przybędzie większa wycieczka polskich dziennikarzy z Ameryki półn.

Złowiony hiszpański ptaszek.

Niejaki Franciszek Siapa przysłał się aż do Gdyni, ażeby tu urządzić odczyty o... Hiszpanji. Jego zamierzonymi odczytami zainteresował się najwięcej tutejszy wydział śledczy, i zaprosił go, ażeby im wyjaśnił hiszpański sposób, w jaki podczas pobytu jego w Wilnie wyludził od łatwowiernego Wilnianina Kaźmirowskiego 300 zł, za rzekome załatwienie sprawy w państwie zagranicznym, do którego miał rzekomo wyjechać. Takich hiszpańskich sztuczek udało mu się widocznie więcej spłatać, gdyż i policja poznańska zaprzęgnęła zawręcz z nim ścisłą znajomość. Wobec tak wybitnych hiszpańskich talentów tutejszy wydział śledczy zaprosił jegomościa, aby przetłumaczył swoje wykłady na język polski u sędziego śledczego.

Hurtownia Ryżu w Gdyni

Dom Handlowy, P. Wodniecki, telefon 1024

poleca wszelkie gatunki ryżu po najtańszych cenach. Próbkę i cenniki wysyła na żądanie. (16104)

Czekowi kombinatory pod kluczem.

Zacna spółka Knoll & Kosiniewicz Stanisław zaprzęgnęła przysporzyć Bankowi Zachodniemu obrotu czekowego, jednakże bezgotówkowego. Uzyskawszy w niewyjaśniony sposób bez wkładu książeczkę czekową Banku Zachodniego, zdołali wyludzić od kupców Jerecka i Kosteckiego 600 zł.

Niestety wydział śledczy popsuł im ten rentowny interes, gdyż tak książeczkę czekową jak i jej posiadaczy wziął do depozytu swojego.

Od. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego w Polsce

Okręg Bydgoszcz

otrzymaliśmy następujące pismo:

W numerze 197 „Dziennika Bydgoskiego” ukazała się między innymi ogłoszenia z Gdyni notatka p. t. „Cztery rachunki za jedną kolację”, w której przedstawiono kelnerów jako niesumienne pracowników podając ich pod pręgierz szerokiego społeczeństwa.

Dotknięci tym artykułem uprzejmie prosimy pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie na łamach poczynione pisma naszego wyjaśnienia.

Staczymy formalną walkę z pp. właścicielami gastronomicznymi na tle angażowania tylko sił fachowych, albowiem za tych jedynie nasza organizacja bierze odpowiedzialność tak moralną jak i materialną. Niestety, pomimo naszych odezwe, nie wszyscy pp. właściciele restauracji, kawiarni czy hoteli angażują prawdziwych fachowców przez związek nasz polecanych, lecz przyjmują takich pracowników, którzy składają kaucję i za tą pomoc zostają angażowani jako kelnerzy.

Chińska misja oświatowa w Gdyni.

Przybyła do Gdyni kurjerem warszawskim bawiąca w Polsce chińska misja oświatowa w Europie na rok 1932.

Chińskiej misji oświatowej towarzyszy w podróży kilku wyższych urzędników Ministerstwa Oświaty.

Przybyłych powitał na dworcu w Gdyni dyrektor Państwowej Szkoły Morskiej p. Adam Mohuczy, poczem udano się samochodami do Szkoły Morskiej, gdzie goście byli podejmowani śniadaniem. Następnie zwiedzono Państwową Szkołę Morską. Członkowie misji z wielkim zainteresowaniem oglądali urządzenia szkolne, wyrażając się o całości bardzo pochlebnie i z podziwem. Wszyscy członkowie misji otrzymali drukowany informator o Szkole Morskiej w języku angielskim, monografię szkoły oraz album fotograficzny z reprodukcjami zdjęć szkoły i jej wnętrza.

Dalej pozwalamy sobie zaznaczyć, że jesteśmy tylko pracownikami i zmuszeni zastosować się do życzeń pp. właścicieli. Zdarzają się wypadki, że pp. właściciele wystawiają rachunki, a nie dany obsługujący kelner. Rachunek tak opiewa zależnie od gościa.

Jeśli dany konsument według oceny właściciela jest w stanie zapłacić wyższy rachunek, dłużej go tego nie uczynić, przecież jest sezon i nie zawsze da się zarobić. Nie chcemy bynajmniej zarzutu tego robić ze złej woli, aby zrzucić na siebie zarzucony w Orłowie fakt poczwórnego rachunku, lecz w tej myśli, że wypadki takie ze strony gospodarzy są autentyczne, poczem jednak, jeśli konsument wysokość rachunku zakwestionuje, winę ponosi kelner, bo on jako obsługujący kasuje.

Abymy zapobiec takim podejrzeniom co do rzeczywistych kelnerów wprowadziliśmy specjalne oznaki dla fachowców, by pp. konsumenci wiedzieli, kto właściwie ich obsługuje czy to fachowiec czy też jakiś przybłęda. Pewni jednak jesteśmy, że wypadki wystawiania poczwórných rachunków fachowcom przez nas polecanych, za których, jak na wstępie zaznaczyliśmy, bierzemy odpowiedzialność tak moralną jak i materialną, zdarzają się nie mogą, lecz zdarzają się tylko takim, którzy dzięki zapotrzebowaniu na siły kelnerskie, stali się fachowcami w sezonie.

Za Zarząd Okręgowy:

(—) Schlabs, prezes, (—) Sokołowski, sekr.

Od redakcji: Pismo powyższe, jakkolwiek podane przez nas fakt nie prostuje, podajemy jednak w całości, ze względu na odsonięte w nim metody przez właścicieli zakładów gastronomicznych, a zwłaszcza zwyższeniu pobierania przez nich od angażowanych pracowników kaucyj gotówkowych, używanych do obrotów w przedsiębiorstwie, co jest ustawowo niedopuszczalne i władze winneby się tymi praktykami nieco zainteresować.

GDYNIA W OGNIU DZIAŁ I W ATAKU GAZOWYM.

Od dwóch dni huk strzałów armatnich rozlega się już o wczesniej porze tak od strony morza jak i lądu w okolicy Gdyni, płosząc sen z powiek naszym miłym sąsiadom, którzy z innej strony tak spragnieni są tej dla nich muzyki. Są to na szczęście tylko ćwiczenia naszej marynarki w strzelaniu dalekodystansowym.

W związku z temi ćwiczeniami, które potrwają do 19 bm. odbędzie się także 18 i 19 bm. atak gazowy na Gdynię, połączone z obroną czynną i bierną, którą urządzi miejscowy oddział L. O. P. P.

Przy tej okazji Komitet Obrony miasta Gdyni urządzi w niedzielę dnia 18. bm. zbiórki publiczną, która przeznaczona będzie wyłącznie na fundusz obrony miasta Gdyni i wybrzeża.

Ponieważ fundusze zebrane w niedzielę użyte będą wyłącznie na cele obrony, a to na zakup masek gazowych, wyekwipowanie drużyn i t. p., więc niewątpliwie, że publiczność gdyńska okaże więcej zrozumienia dla konieczności tych drobnych ofiar, które są niejako skromną premją esekuracyjną przed straszniejszymi skutkami wojny gazowej, o wiele straszniejszych w skutkach swych jak ogień lub woda.

Mieczysław Miatat, Gdynia, Skwer Kościuszki 41
Za redakcję tego działu odpowiedzialny:

Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Gdyni

podaje do wiadomości, że od dnia 1 lipca br. płać na rachunkach wkładów oszczędnościowych następujące stawki:

	złote	złote w złocie
wypowiedzenie dzienne	6 ⁰ / ₁₀₀	5 ⁰ / ₁₀₀
„ miesięczne	7 ⁰ / ₁₀₀	6 ⁰ / ₁₀₀
„ kwartalne	8 ⁰ / ₁₀₀	7 ⁰ / ₁₀₀
„ półroczne	9 ⁰ / ₁₀₀	8 ⁰ / ₁₀₀
„ roczne	9—10 ⁰ / ₁₀₀	9 ⁰ / ₁₀₀

Jednocześnie Zarząd Kasy zwraca się do wszystkich pracodawców, aby zechcieli szerzyć propagandę oszczędności wśród swych pracowników, odkładając na książeczkę oszczędnościową danego pracownika pewne kwoty od wypłaconych pobrań. Odnośnie formularze można otrzymać w Sekretariacie Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Gdyni. (1728)

Pogrzebienie kryzysu.

Mój komentarz do półurzędowego komunikatu o poprawie gospodarczej
(Zamiast Kroniki Niedzielniej).

Bydgoszcz, 16 września.

Do najweselszych komunikatów półurzędowych należy ten, który zapowiada, że kryzys się już kończy. Ja to początkowo tak rozumiałem, że kryzys zjadł już wszystko i wszystkich i teraz musi zdechnąć z głodu. Tymczasem rzecz ma się podobno inaczej. To ostatnie zmiany w gabinecie były tym ciosem wymierzonym w łeb hydry. Bestja przerażona się nowymi nazwiskami i poczyna się cofać. Najbardziej dojechała jej świeżo mianowany minister skarbu niepułkownik Zawadzki. Bo z pułkownikami już się oswoiła i zaprzyjaźniła. Zresztą żaden jeszcze krzywdy jej nie zrobił.

A objawy kończącego się przesilenia faktycznie dają się zauważyć. Wiele fabryk, które po bohatersku porały się z kryzysem, zgasiło kominy, zapewne na znak, że już nie mają z kim walczyć. Z tego samego powodu kupcy zamykają handle i likwidują się różne przedsiębiorstwa. Przeciwnik pokonany — można odpocząć.

Słabnie także działalność komorników i licytatorów. Zajmowanie zboża na pniu staje się coraz rzadsze, a w listopadzie ustanie zupełnie. Może niewykopane tu i tam a zafantowane pyрки i runkle będą świadczyły jeszcze o naszych ostatnich, tak zwycięskich zmaganiach się z kryzysem.

Wzmoże się także pod zimę fala redukcji. Poco nam tyle sił, gdy niema z kim walczyć. Jest to, że tak powiem, demobilizacja rąk, dzięki pokonaniu kryzysowi.

Urzędnikom w dalszym ciągu okroi się pobory, które były wysokie, jak długo (znowu że tak powiem) stali w polu, w ogniu walk z konjunkturą. Po zwycięskiej kampanji powinni i muszą zgodzić się na skromniejszy standart życiowy. Tego wymaga ekonomja państwa.

Dalszym symptomem pokonanego kryzysu jest coraz większa liczba bosych i obdartych ludzi. Tylko stan wojenny wymaga solidnego ekwipunku.

Analogicznie jemy coraz mniej i coraz gorzej. Już kryzys nie zmusza nas do utrzymywania naszych sił fizycznych na pewnym poziomie odporności. Czujemy się bezpieczni przed tym wrogiem i możemy sobie pofolgować w umiarkowaniu i wstrzeźliwości.

Wpływy podatkowe maleją w zawrotnym tempie. Podatnicy czują się już bezpieczni przed kryzysem i nie chcą iść na walkę z pokonanym wrogiem.

Artykuły monopolowe (specjalnie wódka i wyroby tytoniowe) mają potanieć o 99%. Chodzi o to, aby ceny ich dopasować do możliwości zarobkowych umysłowo i fizycznie pracujących.

Wogóle cały kraj schodzi na psy, a z nim i kryzys także. Przypomina to niedźwiedzia, który poszedł się utopić, aby razem z nim i jego pchły zginęły.

W ten sposób pogrzebiliśmy konjunkturę i płyniemy ku lepszej przyszłości jak zdechły pies w reze.

Przejmować się tem nie należy. Przeżyliśmy gigantomachję i brak tylko Ho-

mera, któryby ją opiał. Będziemy jednak cierpliwi. W obozie sanacyjnym znajdują się pieniądze i na takiego Tyrteusza.

Nie wiem, czy mój komentarz do półurzędowego komunikatu o poprawie sytuacji jest trafny. Bo ja często najlepszy zamiar najfatalniej wykonam. Już mi się nieraz zdarzyło, że młotem zabiłem muchę, siedzącą na nosie satoru.

Ale zresztą nic mi nie brakuje. Patrzę zawsze na świat i na ludzi pod wesołym kątem widzenia. Nie jestem analitykiem, nie rozkładam charakterów ludzkich na światła i cienie, jak radca Podoski, który zapytany przeze mnie, co myśli o Hitlerze, odpowiedział po namyśle: Wie pan, to jest człowiek zdrowy, ino głupi!

Proszę — czy potrzeba prostszej charakterystyki wybitnego meża stanu, jak zespolenie tych dwóch określeń: zdrowy i głupi. To jest kwintesencja życia i

powodzenia. Bo coś chory człowiek? Jaka przyszłość go czeka? Państwo otomańskie nazywano zawsze „chorym człowiekiem”, aż przyszła wielka wojna i połamała je do reszty.

Zdrowie — to jest fundament. Gdy konie parskały, idąc na wyprawę, to Zagłoba klepał je po karku i wołał: zdrow! zdrow! On wiedział, czego od konia wymagać.

Polska, dziękować Bogu, ma u steru takich zdrowych ludzi. St. B.

„Dzielny” torowy upozorował zamach na pociąg. Chciał sobie zasłużyć na awans.

Prasę obiegła w tych dniach następująca wiadomość:

Na odcinku linii kolejowej między stacjami Jastrząb a Szydłowcem, 23 km od Radomia, omal nie przyszło do strasznej katastrofy kolejowej.

Mianowicie torowy Dawidowicz zauważył, że w miejscu, gdzie tor kole-

jowy uchodzi w mocno wygięty łuk, szyny były rozkręcone w 4 miejscach. W tej chwili otrzymał on z tyłu uderzenie w głowę, na skutek czego zemdlął. Zdołał jednak jeszcze zauważyć 3 mężczyzn, krzających się koło szyn.

Gdy się zbudził, stwierdził, iż bandyci go skrupowali. Wokoło nikogo nie było. Dawidowiczowi pomimo oszłomienia udało się częściowo uwolnić z więzów i złożyć na szynie spionkę.

Za chwilę przejechał pociąg, a maszynista słysząc wybuch, zatrzymał pociąg i zawiadomił strażnika o sygnale ostrzegawczym. Strażnik znalazł związanego Dawidowicza, uwolnił go i razem zabezpieczono tor.

Następnie zabrano Dawidowicza zupełnie wycieńczonego z uciętym palcem u prawej nogi (reszta palców powykręcana) do szpitala w Radomiu.

Gdyby doszło do katastrofy, następstwa jej byłyby straszne, gdyż pociąg wypełniony był rezerwistami i pasażerami, a w miejscu, gdzie na krzywiźnie rozkręcono złącza szyn, nasyp ma 5 m wysokości. Siłą odśrodkową musiałoby nastąpić wyrzucenie całego pociągu z szyn i stoczenie z wysokiego nasypu.

Jak się jednak w czasie śledztwa wykazało, polegała cała sprawa na fikcji, jak o tem świadczy poniższa depePAT-icznej:

W związku z doniesieniami niektórych pism o tajemniczym zamachu na pociąg między stacjami Jastrząb i Szydłowiec, dochodzenie ustaliło, że ma się tu do czynienia z mistyfikacją. Dawidowicz, który niedawno przeniesiony został za karę na obecne stanowisko, pragnąc zasłużyć sobie na lepszą opinię u przełożonych, symulował zamach i po rozkręceniu szyn związał sobie nogi i zakneblował usta, sam zaś ułożył się między torami i petardą zatrzymał nadchodzący pociąg, zapobiegając w ten sposób ewentualnej katastrofie.

Dawidowicz, przewieziony do szpitala, ma się zupełnie dobrze. Nie ma on na ciele żadnych śladów uderzeń. Rękę skaleczył najprawdopodobniej przy odkręcaniu szyn, gdyż w tem miejscu znaleziono ślady krwi.

Z areny życia gospodarczego.



Sztuczne ceny monopolowe zaczynają się chwiać, tylko węgiel jeszcze się trzyma!

Przypadek w roli detektywa

w rzeczywistości znacznie większą rolę niż w powieściach.

Paryż, w wrześniu.

Powieści kryminalne, w których przypadek zastępuje Sherlocka Holmesa, są bardzo rzadkie. Autorzy, dbający o swą reputację, powieści takich nie piszą. Tymczasem rzeczywistość wy-

kazuje, że przypadek znacznie częściej doprowadza do wykrycia zbrodni i zbrodniarza, aniżeli to uznają twórcy powieści kryminalnych. Rzeczywistość jest bowiem autorką, najbardziej obdarzoną fantazją, a tworzącą nieprawdopodobne wprost sytuacje.

Poniżej podajemy z kroniki kryminalnej wypadek, w którym przypadek odegrał poważną rolę.

W departamencie francuskim Seine et Oise, w miejscowości tuż pod Paryżem, wydobyto z Seine zwłoki mężczyzny, skrupowane drutem i obwinęte workiem. Dokładne zbadanie zwłok, drutu i worka nie dało najmniejszego rezultatu i nie pozwoliło na żadne wnioski co do osoby zamordowanego i mordercy. I tu przypadek poraz pierwszy pchnął bezwocną pracę policji śledczej naprzód. Po wystawieniu zwłok w Paryżu, zgłosił się mężczyzna, który opowiadał, że przed trzema laty brał udział w bójce karczemnej, w toku której, upojony alkoholem, dobył noża i ugodził jednego z napastników w okolicę serca. Poraniony cudem został u-

ratowany. W toku rozprawy sądowej dowiedział się, że ofiarą walki na noże był monter Bichat, którego rozpoznaje w zamordowanym.

Istotnie okazało się, że zamordowany miał w okolicy serca bliznę. Dalsze dochodzenia potwierdziły prawdę zeznań. Rychło też ustalono, że Bichat miał 2 wrogów, na których od razu padło podejrzenie. Badani jednak nie przyznali się do winy. Jakichkolwiek konkretnych dowodów nie znaleziono.

I tu drugi raz przypadek w formie bardzo dziwnej pomógł policji. Mianowicie jeden z podejrzanych, z zawodu także monter, zmienił mieszkanie i pozostawił w starem mieszkaniu szpulkę drutu. Przemierzenie drutu wykazało, że na szpulce brak 4 metrów drutu, czyli akurat tyle, ile zużyto na skrupowanie zamordowanego i zasznurowanie worka. Mikroskopijne badanie miejsca przecięcia obu kawałków drutu ustaliło przynależność jednej części do drugiej. Pod obuchem tych dowodów zbrodniarz przyznał się do czynu. I tak przypadek wyręczył detektywów.

Niezwykły ślub niezwykłej pary.

90-letni narzeczony i 83-letnia narzeczona.

Niecodzienny ślub odbył się w Woolhope, małym miasteczku jednego z hrabstw Anglii. Pan młody liczy sobie lat 90, a panna młoda ma dopiero 83 wiosen życia. Ślubna para przybyła do kościoła w dość oryginalny sposób, bo on przejechał ubranym w kwiaty wózek, zaprzężonym w osła, a ona, młodsza o lat siedem, więc bardziej nowoczesna, przybyła na ciężarówce, zajmując miejsce obok szofera. On zenił się dopiero po raz drugi, ona była już dwukrotną wdową. Celem zobaczenia ślubu tej, tak starej,

„młodej pary” zbiegło się do kościoła mnóstwo ciekawych, którzy z podziwem przyglądali się staroświeckim, dziś już nieznanym strojom oblubieńców. Kościółek był nabit tyumem ludzi, a nastrój był tak wesoły, że pastor kilkakrotnie musiał przypominać, że święte to miejsce nie znosi takich wybuchów wesołości. Po skończonej ceremonii ślubu, nowożeńcy wsiedli do wózka z osłem, oboje zapalili po fajeczce i ruszyli do domu na miodowe tygodnie, hucznie żegnani przez zgromadzone przed kościołem tłumy ludzi.

Klasztor milczenia

na stokach gór alpejskich.

Fryburg, w wrześniu.

W Szwajcarii, w kantonie fryburskim istnieje sławna dolina Gruyère, w której fabrykuje się ser, znany w całym świecie, a zwany w Polsce „se-rem szwajcarskim“.

W wyższych okolicach tej doliny znajduje się malowniczo położony klasztor, nad którym rozciągają się łąki i lasy, przewyższane znów przez szczyty gołych, skalistych olbrzymów.

Na zboczu owej pięknej doliny mieści się cicha „Chartreuse de la Valsainte“, zamieszkała przez benedyktynów w białych habitach. Jest to imponująca budowla z nowszych czasów, posiadająca dużo domów ubocznych, otaczających kilka ogrodów klasztor-nych. Klasztor ten jest w całym tego słowa znaczeniu cichy, albowiem mni- si z zakonu benedyktyńskiego, którzy tu spędzają resztę swego życia, złożyli ślubowanie milczenia, które na ogół znane jest tylko u Trapistów. Są to mni si swojego rodzaju. Należeli oni niegdyś do najlepszych kół towar-yskich. Są między nimi ludzie o gło- snych nazwiskach, światowcy, których przeszłość zakrył biały habit raz na zawsze. Wśród nabożnych mieszkań- ców klasztoru są lekarze, adwokaci, oficerowie i ludzie nauki, najrozmaitszej narodowości. Zmęczeni życiem świata, weszli w mury tego cichego zakątka, aby dokończyć dni w oddaleniu od zgiełku świata, w ciszy, spokoju i po- bożności. Odrzucili dobra ziemskie, a- by żyć w skromności i ubóstwie. Po- żegnali się z światem, aby tem więcej czcić Boga i czynić dobrze bliźnim.

Ojcowie z La Valsainte uchodzą za dobroczyńców kraju. Lekarze z pośród nich leczą w okolicy chorych bezpłat- nie, produkty klasztoru, niepotrzebne skromnym mnichom, rozdaje się hojnie między ubogich mieszkańców doliny La Gruyère. Mni si uprawiają rolni- ctwo, ogrodnictwo, sadownictwo i pszcze- larstwo, a potrzebne narzędzia sporząd- zają sobie sami w klasztor-nych war-

szatach. Dawniejsi światowcy, obec- nie zakonnicy, mieszkają w celach z surowo ciosanego drzewa, których je- dyne umeblowanie stanowi twarde ło- że i kłęcznik. Każda z cel ma jedną cudowną ozdobę, mianowicie przepię- kny widok na Alpy.

Długie godziny zimowego wieczoru spędzają mni si przeważnie w bogato zaopatrzonej bibliotece, która stoi pod opieką uczzonego zakonnika. Muzykal- ni mni si tworzą specjalny chór, znany z wykonania przepięknych pieśni na cześć Marji Panny, która jest zresztą patronką małego źródła w pobliżu kla- sztoru. Źródło okolone jest wizerun- kiem Matki Boskiej, rzeźbionem w kamieniu. Woda tego źródła ma po- doбно właściwości lecznicze.

Życie zakonników w La Valsainte

toczy się cicho i w skupieniu, wypel- nione jednak jest różnorodnymi praca- mi, w klasztorze, w ogrodach i w bi- bliotece.

A świat? Leży poza temi sługami Boga jak sen nieszczęśliwy. Nikt nie tęskni do niego i nie mówi o nim. Mówienie zresztą jest zbyt ciężkie wśród tych, którzy ze świata uciekli, aby po- święcić resztę życia rozważaniom o wieczności.

Kłody na torze kolejowym.

Z Łodzi donoszą: Nieznani zbroj- nicy przygotowali zbrodniczy zamach na po- ciąg towarowy na linii kolejowej Herby- Zduńska Wola. Oto w pobliżu Miedzy- złoczyńcy położyli na torze kolejowym kilkadziesiąt słupków drewnianych, długości pół metra. O kilometr dalej u-łożono w poprzek toru barjerę. Na szczęście maszynista zauważył zapórę i pociąg zatrzymał.

Ks. Prymas Hlond

o nadchodzącym Dniu Katolickim.
Hasłem tego obchodu — walka z bezwstydem.

J. E. ks. kardynał prymas August Hlond wydał z racji zbliżającego się Dnia Katolickiego orędzie następującej treści:

„Od szeregu lat odbywa się w archi- diecezjach naszych Dzień Katolicki ja-

ko święto Akcji Katolickiej. W ostat- nich czasach został ten obchód złączo- ny z uroczystością Chrystusa Króla, przez co chciano zaznaczyć, że jego ce- lem jest szerzenie Królestwa Chrystu- sowego na ziemi

W bieżącym roku Dzień Katolicki przypada na dzień 30-go października. Przygotowanie i przeprowadzenie ob- chodu poruczyłem archidiecezjalnemu instytutowi Akcji Katolickiej i zwią- zkom katolickim przyjętym do Akcji Ka- tolickiej.

Myślą przewodnią tegorocznego Dnia Katolickiego jest hasło „Walka z bez- wstydem i pornografią w druku i w o- brazach“.

Tylko narody moralnie zdrowe osta- ną się wśród trudności dziejowych i tylko jednostki o wysokim poziomie e- tycznym spełnią w życiu ludów wybit- niejszą rolę.

Nietylko wieczne dobro duszy lecz i szczęście narodów wymaga naprawy o- byczajów i wykorzenienia chorobliwych objawów, szerzącego się bezwstydu.

Wiara św. wskazuje nam w tym względzie przepisy prawa Bożego, a za- razem podaje słabej woli dostateczne hamulce i środki odrodcze.

Dzień Katolicki przypomni je wszech- stronnie w kazaniach, wykładach, ma- nifestacjach.

Z zadowoleniem stwierdzam, że du- chowieństwo moje, złączone z wiernymi wspólnym ideałem ewangelicznym, dało już w ubiegłych latach przepiękne dowody ofiarności, sprawności pracy, oraz zrozumienia, że w dobie obecnej wszelkie wysiłki hierarchji i laikatu katolickiego powinny być skierowane ku szerzeniu Królestwa Chrystusowego. Daje mi to rękojmiej, że w tym bieżą- cym roku Dzień Katolicki wypadnie godnie i mocno zaważy w walce z za- lewem bezwstydu.

W tej myśli wzywam czcigodne du- chowieństwo obu archidiecezji, aby z zarządami parafjalnej Akcji Katolic- kiej i przyłączeniem do nich organiza- cjami przystąpiło do urzędzenia Dnia Katolickiego we wszystkich parafjach.

(KAP).

Samochód uzdrawia niemowę.

Nowarra, PAT. W szczególnych wa- runkach odzyskał mowę wieśniak Ber- toglio, który zaniemówił 10 lat temu na skutek porażenia piorunem. Obec- nie popychając ciężki wózek wieśniac- czy, naładowany włoszczyzną, został potrącony przez samochód i niespo- dziewanie zaczął wymyślać kierowcy.

Ukraiński działacz będzie sądzony poraz wtóry.

Warszawa. (tel. wł.) Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj skargę byłego więźnia kaźni brzeskiej Osypa Kohuta, posła ukraińskiego, który był skazany na 1½ roku więzienia przez Sąd Przysięgłych we Lwowie za „nawoływanie do wystąpień antypaństwowych, oraz gwałtu publicznego“. Sąd Najwyższy wyrok lwowskiego Sądu Przysięgłych skasował, przekazując sprawę innemu sądowni.

Nie daje za wygraną.

Warszawa. (Tel. wł. r.) W najbliższych dniach ma wyjechać do Paryża wicemi- ster skarbu, plk. Koc, dla przeprowadzenia dalszych pertraktacji w sprawie pożyczki na magistratę węglową.

Hitler zapowiedział,



że przyjdzie do władzy ponad głowami swoich wrogów.

Skarby ukryte w głowie

Niedawno temu odkryto w Leningra- dzie w pałacu b. „króla cukru“ Bobriń- skiego skarb niezwykłej wartości. W sklepie pałacowym zamurowano po- sążki alabastrowe, obrazy, złoto, srebro i inne kosztowności. Do odkrycia przy- czynił się jeden z robotników, zatrud- nionych przy pracach murarskich.

Krótko potem światło dzienne ujrzal inny, niemniej cenny skarb.

Na werandzie jednego z sanatorjów na Krymie stał posążek marmurowy. Nawiasem mówiąc, sanatorjum to wy- wodziło swe pochodzenie zrzędu pała-

ców b. cara. Traf chciał, że o ten wła- śnie posążek musiała się oprzeć jedna z pacjentek. Posąg runął, rozbiwszy się na drobne kawałki.

I o dziwo! Z pod szczątków głowy bogini greckiej ukazały się kosztowno- ści o niecodziennej wartości.

Nie doczekał się właściciel powrotu, a skarby swego pana.

Wiele mówiący inserat.

W niemieckim „Militär-Wochenblatt“ z 18 sierpnia 1932 znalazło się całostron- ne ogłoszenie tej treści:

„Sprzęty wojenne wszelkiego rodzaju 105 mm haubice polowe „Vickers-Arm- strong na platformach motorowych, mocnej, zabezpieczającej przed wstrzą- sami konstrukcji. Waga całkowitego urządzenia na pozycji strzelniczej 2197 kg. Szybkość początkowa pocisku 610 460, 220 m na sekundę. Waga zamku działa 15 kg. Maksymalny promień działania 13.200 m.

Vickers-Armstrongs-Limited, Vickers House, Broadway, London SW 1. Engl. Widocznie angielska firma zamierza zawczasu przygotować sobie wojenny rynek zbytu na wypadek, gdyby Niem- cy uzyskały „równouprawnienie“ w dziedzinie zbrojeń.

Ilość ofiar katastrofy w Oranie.

Paryż. (PAT.) Według wiadomości nadeszłych dotychczas do ministerstwa wojny, ofiarą katastrofy kolejowej w Tlemcen w Oranie padło 55 osób zab-itych i 230 rannych.

Drobne wiadomości.

Dobrze, że tylko tyle. Na Wawelu pio- run spalił woźnemu ubranie.

Z Saksonji, z miasta Borna, donoszą o masowym zatruciu mięsem kilkuset bezro- botnych, korzystających z obiadów doraź- nej kuchni miejskiej, w której panować mają niezdrowe stosunki higieniczne.

Zastój w porcie szczecińskim. W porcie szczecińskim znajduje się obec- nie 96 statków unieruchomionych, o łącznej pojemności około 106 tys. ton brutto.

Liga Kolarzy Słowiańskich obrado- wała w Białogrodzie. W obradach uc- czestniczyła delegacja kolarzy pol- skich, złożona z 10 osób. Na prezesa Ligi na bieżący okres trzyletni wybra- no Polaka Czemińskiego.

Przesunięcia w niemieckiej dyplomacji.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 16. 9. W niemieckiej dyploma- cji przygotowują się wielkie przesun- ięcia personalne. Ambasador niemiecki w Rzymie, dr. Schubert, był podse- kretarzem stanu w urzędzie dla spraw za- granicznych, który zaledwie od roku przebywa w Rzymie, został telegraficz- nie odwołany i ze swojego stanowiska przechodzi w stan dyspozycyjny. Jego następcą będzie dotychczasowy poseł w Belgradzie von Haassel, zięć zmarłego admirała Tirpitz. Równocześnie z temi zmianami nastąpi obsadzenie am- basady niemieckiej w Londynie, opu- szczanej przez objęcie stanowiska mi- nistra spraw zagranicznych von Neu- ratha. Jego następcą ma być albo pa-

ryski ambasador von Hoesch, albo też sekretarz stanu w urzędzie dla spraw zagranicznych von Bülow. Na placów- kę paryską idzie szef oddziału perso- nalnego w Auswertiges Amt dr. Koester. Z Waszyngtonu odwołany zostanie po- wyborach ambasador von Prittwitz. Jego następcą jeszcze nie został wyzna- czony. Obiegają również wiadomości o zmianie na placówce warszawskiej. Po- seł niemiecki w Warszawie von Molke ma otrzymać na swą własną prośbę dłuższy urlop. Jako kandydata na pla- cówkę warszawską wymieniają m. in. byłego posła niemieckiego w Kownie von Moratha, który narazie pozostaje bez przydziału.

AR.

W podziemiach starej plebanji znaleziono monety srebrne z czasów panowania króla Zygmunta Augusta (1548-1571)

Bydgoszcz, 17 września.

(n) Tuż w najbliższym sąsiedztwie kościoła farnego — na pogórku położonym blisko rzeki — znajdowała się przez blisko dwieście lat plebanja. Piśmemy wyraźnie „znajdowała się”, gdyż przed kilku dniami mury jej rozebrano, aby nie zeszpeciła widoku świątyni w stylu starogotyckim, w latach od 1460—1502 wzniesionej, i zrobić miejsce dla budującej się okazałej nowej plebanji (według projektu inżyniera-architekta Wawrzona).

— Włoska szkoła śpiewu p. prof. Eugenji Targońskiej, Świętojańska 21, przyjmuje wpisy uczniów i uczennic. Najdoskonalsza włoska szkoła oparta na zasadach przyrody, a mianowicie stawiania głosu, idealnie na diafragmatycznym oddechu, bez zduśniania mięśni gardłowych. Naprawianie głosów zepsutych przez inne wadliwe metody, szybkie rozwijanie siły głosu i doskonała dykcja oraz piękne piano. W programie partje operowe i operetkowe oraz repertuar estradowy. Artyści, śpiewający na tej metodzie święcą triumfy zagranicą.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Gałganek”

komedia w 3 aktach D. Niccodemi'ego.

Niewyszukany temat; że zaś sztuka nader rozkoszna, dzieje się to dzięki artyzmowi, z jakim jest napisana, i dzięki znakomitej grze zespołu. Góruje dyr. Benda (Tito) i p. Janina Porębska jako Gałganek.

U dyr. Bendi zachwycające są te dziwne lekkie i tak naturalne, bez jakiegokolwiek wysiłku kreślone pościągnięcia. Można je porównać z nieznanymi napozór, a jednak najzupełniej wyraźnymi kreskami artysty rysownika, z poza których nawet niewprawne oko dojrzy obraz kompletny, mimo, że w tekście sztuki zachowana jest ekonomia słów, a kilka scen podanych jakby fragmentarycznie.

Ów fragmentaryzm bardziej jeszcze uwytadnia się w rolach drugorzędnych i całej sztuce nadaje specjalny styl, zniewalający aktorów do wybitnego nacechowania poszczególnych ról. Zadanie to spełnili artyści w zupełności.

Gałganek w odtworzeniu p. Porębskiej — to rzadki okaz natury nie-drażnionej sztucznością sceny, albo — inaczej określiwszy — uluda sceniczna zbliżona do prawdy życiowej w stopniu niezmiernie wysokim.

Całość bardzo wesoła, ubarwiona licznymi ciętymi powiedzeniami i bardzo, bardzo miła.

Kr. Stasicki.



San

Jacek Furdyga donosi:

Belweder, 16 września.

Szanowna Redakcjo!

Chciałem nabrać starego, że ja także pochodzę z Wileńszczyzny i dlatego należy mi się jakiś portfel lub prezeura bankowa. Ale Dziadek, chytry - mudy, powiada tak:

— Nie dostaniesz ty, Jacku, żadnego dygnitarstwa, bo jesteś pijak i porwisz, a ja do takich ludzi nie mam zaufania. Zresztą siedzisz przy mnie u wielkiego ołtarza i w rządach niepośledni bierzesz udział. Za twoją to namową wylałem z gabinetu rodzzonego brata, boś mnie straszyl plałta, gniewem ludu i sądem dziejów.

— Nie straszylem Cię, Dziadziu, tylko eksplikowałem Ci na rozum, że koniecznie musimy konie zmienić, jeżeli dalej jeszcze jechać chcemy. Stary woźnica jesteś i powinienes się na tem rozumieć. Przecie nie zato postawił Ci naród 130 pomników, abys w piętke gonił i lada hełkę pętelkę do rydwanu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zaprzęgał. Był szef armji amery-

Stara plebanja, zębem czasu już mocno podcięta, stała na mocnym fundamencie — kamiennym, dawniejszych krążanków kościelnych, które w czasie wojen szwedzkich zgorzały. Przy odkopywaniu owych podziemi znaleźli robotnicy kilkanaście monet srebrnych, dość grubą warstwą śniedzi pokrytych, z podobizną króla polskiego Zygmunta Augusta oraz kilka monet rosyjskich z ubiegłego stulecia, dobrze zachowanych.

Monety polskie z epoki Zygmunto-wskiej („złoty wiek” Polski) są to talary i półtalary, ale nie pochodzą z mennicy bydgoskiej, którą podkomorzy królewski Stanisław Cikowski założył dopiero w roku 1592 — za Zygmunta III Wazy.

Mennica bydgoska, administrowana później przez Andrzeja Timpha (Tymfa), wybijała także złote monety t. zw.

orty. Mennica znajdowała się tam, gdzie dziś stoją zabudowania młynów państwowych. Monety bydgoskie przedstawiają znaczną wartość numizmatyczną i niektóre, rzadkie okazy, przechowują w muzeach włoskich.

Jeszcze coś o „fotelu” Prezydenta miasta Bydgoszczy.

W notatce naszej z dnia 9. 9. 1932 zaszła jak nam donoszą, drobna niecisłość. Prezydent m. Gniezna p. Leon Barciszewski był wicekonsulem w Berlinie i od zarania odrodzonej Polski jednym z najwybitniejszych organizatorów Poselstwa Polskiego i Konsulatu Generalnego w Berlinie. Do Essen natomiast poszedł jako konsul Rzeczypospolitej Polskiej, Konsulat ten utworzył i przez lat pięć chlubnie nim kierował.

— **Ofiarność lekarzy bydgoskich.** Związek lekarzy m. Bydgoszczy wpłacił na rzecz miejskiego komitetu dla spraw bezrobocia 26. 11. 1931 — 300 zł, 5. I. 1932 — 300 zł, 8. III. 1932 — 300 zł, 5. 7. 1932 — 300 zł, 8. 8. 1932 — 300 zł, razem 1.500 zł. Za ten szlachetny czyn, składam w imieniu Komitetu i w imieniu rzesz bezrobotnych serdeczne „Bóg zapłać!” Kierownik magistratu w z. (—) Podoski, radca miejski.

Z uroczystości jubileuszowej Koła śpiewu „Odrodzenie” w Bielawkach.



Drużyna śpiewacza z prezesem — jubilatą p. Ignacym Grajnerem.

Szopen.

W staroświeckim salonie,
W noc jesienną pochmurną,
Po klawiszach mkną dłonie
Płynie rzewne nokturno.

Płynie rzewne nokturno...
Coś się w sercach nam waży —
W noc jesienną pochmurną
Lzy spływają po twarzy.

Hej Szopenie szlochanie
Idzie polną drożyną,
Tylko czasem przystanie
Nad złamaną kaliną.

Idzie sobie rozlogiem
Tułaczeni drogami —
Czasem siedzie pod głogiem,
Aby gwarzyć z gwiazdami.

Nieraz westchnie cichutko
Nad bezdomną ptaszyną,
Lub przystanie na krótko
Nad splekaną dziewczyną.

A niekiedy w świtanie
Zanim zbudzą się zorze,
To Szopenie szlochanie
Pod okienkiem w komorze
Łez perłowych koralem
Zamknie komuś powieki —
Aby nie szedł sam z żalem
W świat nieznany daleki.

W staroświeckim salonie
W noc jesienną, pochmurną,
Po klawiszach mkną dłonie —
Płynie rzewne nokturno.

Hen na krańce gdzieś świata
Pocałunków uśmiechem
Pieśń cudowna skrzydłata
Zapomnienia mknie grzechem.

Siedzą niemi słuchacze
Przytuleni do siebie,
A pianino wciął płacz...
Pieśnią ducha kolebie.

Naraz piosnka takt zmienia
Szarpie w sercu gdzieś rana.
Idzie Polska splekana...
Poroszona krwią ziemią!..

Po klawiszach mkną ręce.
Już się biały świt skrada —
Polska, Ziemia w udręce...
Zgrzyt!.. Przerwana ballada.

W staroświeckim salonie,
W noc jesienną pochmurną,
Po klawiszach mkną dłonie —
Płynie rzewne nokturno...

STANISŁAW BORUŃ.

Bydgoszcz, 18 września 1932 r.

— **Nabożeństwa w kościele garnizonowym w niedziele i święta** odbywać się będą odtąd regularnie jak następuje: o godz. 8.30 dla szkół cywilnych, o godz. 9.15 dla wojska, o godz. 10.15 również dla wojska.

GREY'a niezrównanej jakości
kawa i ciastka
8344 **wszelkie wyroby plekarskie**
pierwszorzędna jakość - niskie ceny
wszelkie dostawy (Tel. 2212) w dom.

— **Przeciwko bezprawnemu wykonywaniu rzemiosła.** Rada izb rzemieślniczych wystąpiła do ministra przemysłu i handlu z wnioskiem, aby zarządził doraźną rewizję wszystkich warsztatów rzemieślniczych i zastosował represje przeciwko bezprawnemu wykonywaniu rzemiosła. Właścicielom lokali, nie będącym fachowymi cukiernikami lub nie zatrudniającym egzaminowanego mistrza cukierniczego, nie ma być wolno prowadzić cukierni. Kary mają być obostrzone.

Drobiazgi historyczne.

W dawnej Bydgoszczy, około roku 1850, zasiadało w radzie miejskiej tylko dwóch Polaków: emerytowany radca sądu Telesfor Kurnatowski i emer. kasjer rejencyjny Władysław Łoga.

— **Poprzednikiem ks. Turkowskiego,** proboszcza katolickiego, gorącego patrioty, był do r. 1849 w Bydgoszczy ks. Frank, Niemiec ze Śląska, nie mówiący po polsku i nie odnoszący się do Polaków zbyt przychylnie.

— **Żydowski poeta Juljusz Mirsel-Kosarski,** który wierszem opisał swoją podróż do Palestyny — przed osiemdziesięciu laty — i o którym wspomina historyk żydowski Majer Bałaban w swoich dziełach, był rodowitym Bydgoszczaninem.

— **Dla celów propagandy** wydawała Liga Polska w Poznaniu (1848—1849) także gazetę w języku niemieckim: „Zeitung des Ostens”. Gazeta ta docierała do Bydgoszczy i Gdańska.

— **W fabryce Kemerera na Wilczaku** zaczęto 1850 r. wyrabiać maszyny nowo wynalezione do siewu. Płacono za nie 65 talarów. Korzec pszenicy wtedy kosztował 1 talara.

Dział Gospodarczy

Kartele nawiększą przeszkodą ożywienia koniunktury.

Niebywała rozpiętość cen musi zostać usunięta. — Rząd zawinił, rząd powinien naprawić.

Mamy w Polsce dwa rynki: rynek wolnej konkurencji i rynek karteli przemysłowych, popieranym przez rząd. Dzięki temu mamy również dwa rodzaje cen: ruchome i stałe. Pierwsze obniżyły się ogromnie, drugie pozostały niezmiennie, lub nawet wzrosły od czasów koniunktury. Rozpiętość między nimi jest niebywała. Może nas o tem pouczyć szereg cyfr, zapożyczonych z tablic statystycznych wydawanych przez Instytut do Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen.

Biorąc ceny z roku 1928, jako równe 100, dowiadujemy się, że artykuły, sprzedawane przez rolników bezpośrednio spadły równo o 50%, ale artykuły nabywane przez rolników tj. fabrykaty zaledwie o 19%. Co może lepiej tłumaczyć nędzę naszego rolnictwa?

Mały spadek cen artykułów przemysłowych jest rezultatem trwałości cen kartelowych. Ponieważ kartelizacji podlegają przeważnie surowce i półfabrykaty, dla porównania musimy wziąć cyfry z tej dziedziny. Ogółem w tej dziedzinie ceny spadły o 38%, przyczem nieskartelizowane o 50%, a więc równo z cenami artykułów rolnych, podczas gdy skartelizowane poszły w górę o 3%!!! (Trzeba tu podkreślić, że mamy do czynienia z cenami hurtowymi. Mówiąc o fabrykatkach nabywanych bezpośrednio przez rolników, mieliśmy na uwadze ceny detaliczne).

Jeżeli przeciętnie ceny wszystkich artykułów nieskartelizowanych spadły o 40%, a ceny skartelizowanych poszły w górę o trzy procent, to porównując je ze sobą otrzymamy, że jeżeli pierwsze wynoszą 60 punktów, a drugie 103 punkty, to różnica między nimi dochodzi do 65% na korzyść tych drugich! Można więc równie dobrze mówić, że nie ceny nieskartelizowane spadły o 40%, tylko że ceny towarów skartelizowanych poszły w górę o 65% i to w czasie szalejącego kryzysu. Większego rozboju na równej drodze nie można sobie wyobrazić!!!

Wina tego stanu rzeczy spada w całości na rząd. Uprawiał on i uprawia dotychczas politykę popierania karteli. Gdzie przemysłowcy sami nie chcą ich założyć, rząd przychodzi im z pomocą i często przymusowo tworzy im związki w celu stabilizacji cen w danej gałęzi przemysłu. Polityka ta opiera się na tem, że rząd nie chce tracić wpływów podatkowych i broni się przed zwiększeniem bezrobocia. Wprawdzie spożycie artykułów skartelizowanych się zmniejsza i przemysłowcy w tych dziedzinach ograniczają produkcję, co doprowadza do zmniejszenia się wpływów podatkowych i załóg fabrycznych, ale rząd jest przekonany, że w razie spadku cen znacznie więcej zakładów zawiesiłoby pracę.

Racja teoretyczna znajduje się po stronie przeciwników karteli. Mają oni słusność twierdząc, że jedynie obniżenie cen uzdrowi całość gospodarki przez powiększenie produkcji. Rząd natomiast zastania się argumentem, że przesilenie, jakiego wybuchło w czasie obniżania cen kartelowych mogłoby być niebezpieczne w dobie kurczących się obrotów gospodarczych. Wystarczy np. przytoczyć przykład węgla. Po obniżeniu jego ceny wzmożni się jego spożycie, ale kto potrafi powiedzieć kiedy to nastąpi? Co zrobić z bezrobotnymi, których przemysłowcy w międzyczasie wyrzucą na bruk? Czemu załatwić luki w budżecie?

Gdy się przyniża 100% racji powyższemu rozumowaniu, wynika z niego najwyżej uzasadnienie dla obecnego stanu rzeczy. Nie można bowiem z tych przesłanek wyprowadzić wniosku, że i na przyszłość rolnik ma otrzymywać za swe wytwory 50% dawnych cen, ale za węgiel lub za żelazo ma płacić o 65% więcej. Nieraz trzeba się pogodzić z tym

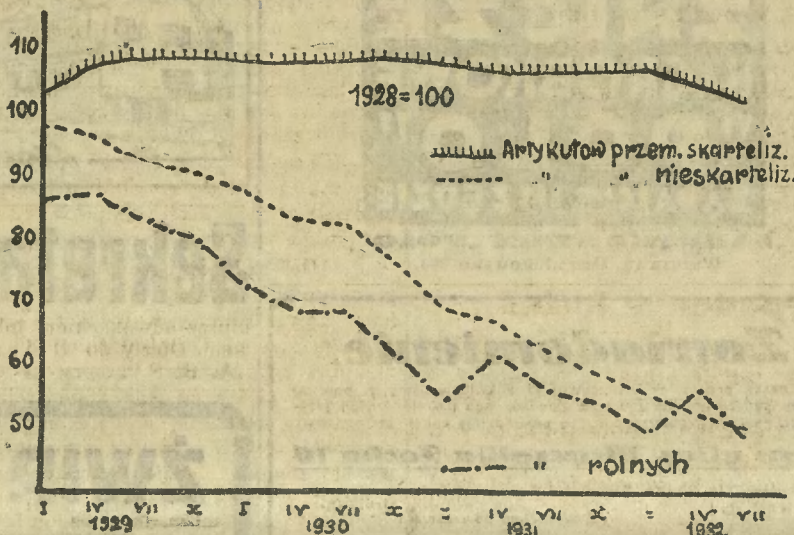
faktem, że chorego leczą przy pomocy lekarstw będących truciznami, lecz czy z tego wynika, aby ich do końca życia karmić nimi i przyspieszyć temsamem ich skon?

Ten, kto sobie wyobraża, że poprawa koniunktury przyniesie ze sobą wzrost cen do poziomu z roku 1928, ten jest w zupełnym błędzie. Takiego fenomenu nie oczekują najwięksi optymiści. 60% w górę — to niemal rewolucja, która mogła być możliwą w czasie wojny lub inflacji, ale nigdy w naszych stosunkach, które są bardzo już podobne do czasów przedwojennych, jeżeli chodzi o poszanowanie każdego grosza. Ale spróbujmy sobie wyobrazić, że taki

skok cen jest możliwy. Gdzie się znajdzie teraz ten naiwny, który uwierzy, że wszystko będzie drożało w godzinę, tylko ceny artykułów skartelizowanych pozostaną niewzruszone jak granitowa opoka? Gdyby to powiedziec na zebraniu jakiegokolwiek kartelu, powstałby na sali śmiech jak po najlepszym dowcipie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdy ceny zaczną iść z powrotem do góry na wolnym rynku, przemysłowcy skartelizowani, przyzwyczajeni do cudownie wysokich zysków będą usiłowali narzucić jeszcze wyższe ceny, aby robić jeszcze bardziej lichwiarskie interesy.

Tak więc dochodzimy do jądra za-

WSKAŹNIKI CEN ARTYKUŁÓW SKARTELIZOWANYCH I NIESKARTELIZOWANYCH



Rysunek powyższy jest ilustracją naszych wywodów i unaocznia, jak bardzo rozwarły się nożyce między rynkiem wolnej konkurencji i rynkiem karteli.

Wzrost zapasu walut.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę września wykazuje zapas złota 479 mil. 199 tys. zł t. j. o 2 mil. 8 tys. zł więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zwiększyły się o 292 tys. zł do sumy 47 mil. 200 tys. zł; również niezaliczone do pokrycia zwiększyły się o 6 mil. 738 tys. zł do sumy 106 mil. 666 tys. zł.

Portfel wekslowy spadł o 20 mil. 809 tys. zł i wynosi 636 mil. 832 tys. zł; stan pożyczek zastawowych zmniejszył się o 3 mil. 33 tys. zł do 116 mil. 73 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 144 mil. 929 tys. zł t. j. o 7 mil. 418 tys. zł więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

Zjazd przedstawicieli organizacji drzewnych.

W związku z zakończeniem obrad międzynarodowej konferencji drzewnej w Wiedniu i powrotem delegacji polskiej, odbędzie się wkrótce we Lwowie zjazd przedstawicieli wszystkich organizacji drzewnych, jak i komitetów wywozu drzewa zagranicą oraz Rady Naczelnej związków drzewnych. Tematem obrad zjazdu będzie sprawozdanie delegacji przemysłu drzewnego polskiego. Zjazd powoła również stosowne uchwały w sprawie przystąpienia Polski do stałego komitetu porozumiewawczego w Wiedniu. Poza tem, w związku z nadchodzącą konferencją wyrebu drzewa, zjazd zastanowi się nad programem działalności organizacji przemysłu drzewnego w ciągu przyszłego roku gospodarczego.

Sytuacja amerykańskiego przemysłu automobilowego.

Amerykański przemysł automobilowy szczególnie silnie ucierpiał pod wpływem przesilenia w ciągu 7 pierwszych miesięcy rb. Ogólna produkcja wyniosła milion samochodów wobec 1,8 mil. w analogicznym okresie roku ub. Tegoroczny poziom produkcji jest najniższy od czasu wojny. Po raz pierwszy w historii przemysłu samochodowego liczba samochodów niezdołnych do dalszego ruchu przewyższyła liczbę nowych zakupów, tak iż w ciągu r. ub. i 7 pierwszych miesięcy br. nastąpiło znaczne zmniejszenie cyfry samochodów będących w ruchu. Przedsiębiorcy samochodowi spodziewają się zwiększenia zakupów w miesiącach jesiennych.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zwiększyła się o 23 mil. 619 tys. zł (170 mil. 786 tys. zł). Obieg biletów bankowych spadł o 32 mil. 606 tys. zł (1,049 mil. 122 tys. złotych).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłączenie złotem wynosi 39,28% (9,28% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszczo-walutowe 43,15% (3,15% ponad pokrycie statutowe), pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 45,66%.

Stopa dyskontowa Banku 7½%, lombardowa 8½ proc.

Podrożenie skór surowych o 50 procent.

W ostatnich dniach zaznaczyła się na rynkach krajowych poważna zwyzka cen skór surowych, sięgająca 45—50 proc. Głównym powodem podrożenia skór jest zwyzka cen surowca zagranicą. Za skóry surowe płaci się obecnie 1,35 zł za 1 kg., podczas gdy jeszcze przed kilku dniami płacono około 70 gr. Wskutek podrożenia surowca, ceny skór wyprawionych poszły w górę narazie o 5 — 6 proc.

Eksport ziemniaków.

W dniu 10 bm. odbyło się walne zgromadzenie Związku Eksporterów Ziemniaków w Toruniu, na którym uchwalono szereg doniosłych dla eksportu ziemniaczanego rezolucji. W toku obrad dokonano zmiany statutu Związku, które wyraźnie stwierdzają, że Związek jest organizacją branżową eksporterów ziemniaków. W końcu dokonano wyborów nowych władz Związku, przyczem na stanowisko prezesa Związku na trzecią kolejną kadencję powołany został pan mr. Jan Głęboczek, naczelnik wydziału ekonomicznego i prawnego Pomorskiej Izby Rolniczej.

Perspektywy na eksport ziemniaków w roku bieżącym są bardzo mało, szczególnie

gadnienia. Ponieważ koniunktura wykazuje drgnienia w kierunku poprawy, ponieważ ceny niektórych surowców zmierzają w górę, walka z kartelami staje się koniecznością, której nikt pod grozą największych strat dla życia gospodarczego Polski uniknąć nie może. Rząd znajduje się teraz w niemiłej sytuacji matki, która wykarmione własną piersią dzieci musi skazać na głodówkę wobec grożącego im otłuszczenia. Jak dotychczas rząd nie wskazuje na to, czy nasze sfery rządzące poważają już myślą o ciężących na nich zadaniach. Mętny artykuł p. Fabierkiewicza ogłoszony przed paroma dniami w „Gazecie Polskiej” mógł tylko przekonać czytelnika, że rząd wie, że trzeba coś zrobić tylko nie wie, co i jak.

Te chwile wahania będą zależne od stanowiska społeczeństwa i organizacji tych wszystkich sfer wytwórczych, które jak np. rolnicy nie mogą bronić się skartelizowaniem produkcji. Mają one jednak inną broń, którą już zastosowali z powodzeniem farmerzy amerykańscy. Mogą rozpocząć strajk spożywców. Rolnicy mogą się wstrzymać od zakupu węgla, żelaza itp. W wypadku takiej akcji rząd musiałby wystąpić na arenę. A ponieważ projekty w tym kierunku są już gęsto omawiane, walka z kartelami może się nareszcie rozpocząć na serio. Od jej wyników będzie zależał powrót koniunktury. Na dłuższą metę Polska nie zniesie przecież tak zwarjowanej jak obecnie rozpiętości cen.

St. Równicki

Tegoroczny sprzęt tytoniu z rejonu pomorskiego oszacowany jest na około 15.000 centnarów, podczas gdy sprzęt z roku ubiegłego wynosił tylko 12.000

Ceny zboża.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 5 do 11 b. m. według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych.

	Pszenvca	Zyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	28,50	16,87½	18,20	16,10
Gdańsk	27,84	17,57	19,66	15,75
Kraków	26,65	17,87½	—	15,87½
Lublin	26,78	16,25	17,81	15,22
Poznań	25,33	16,07	19,67	12,75
Lwów	26,00	16,33½	—	13,25
Berlin	44,73	34,56	38,37	27,50
Hamburg	21,24	14,83	14,58	16,63
Praga	38,95	26,98	23,09	21,11
Brno Moraw.	38,42	24,42	21,91	18,87
Wiedeń	43,07	29,96	34,69	24,85
Liverpool	21,53	—	—	22,51
Chicago	18,42	11,93	13,35	11,21
Buenos Aires	26,62	—	—	21,61


Targi na jęczmień browarny.

Celem zainteresowania krajowych i zagranicznych nabywców naszym jęczmieniem browarnym, a tem samem ułatwienia zbytu (eksportu) tego produktu odbędą się w dniach 7, 8 i 9 października br. w Poznaniu w hali Międzynarodowych Targów

I. Ogólnopolskie Targi na jęczmień browarny

połączone z pokazem najnowszych maszyn do czyszczenia i sortowania ziarna. Następnie w czasie Targów będą wygłoszone przez wybitnych teoretyków i praktyków referaty na tematy, związane z produkcją i zbytem jęczmienia.

Najlepsze jęczmiona browarne, wystawione na I. Ogólnopolskich Targach zostaną odznaczone nagrodami honorowymi i pieniężnymi, ustanowionymi przez szereg instytucji i organizacji urzędowych, rolniczych i handlowych. — Ponadto niektóre odznaczone na Targach próby jęczmienia zostaną wysłane na światową wystawę i konkurs jęczmion browarnych i siewnych w Londynie, która odbędzie się w pierwszych dniach listopada br.



chorzy na płuca!

TYSIĄCE JUŻ WYLECZONYCH!

Żądajcie natychmiast książki omawiającej moją nową sztukę odżywiania, która już wielu uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapienia uleca chorobę.

Powagi na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania, tem wyniki są lepsze.

Zupełnie darmo otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko 10.000 egzemplarzy, przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

Georg Fulgner, Berlin-Neukölln
Ringbahnstrasse 24, Oddz. 531. 17801

SCHLAAK i DĄBROWSKI
Sp. z o. p.

Bydgoszcz, ulica Bernardyńska nr. 4
Tel. 150 i 830 Tel. 150 i 830

dostarczają

górnosląski węgiel, koks hutniczy, brykiety

prima jakości (7434)
z kopalni koncernu „Robur”, Katowice, wagonowo i detalicznie.

Abonujcie „Dziennik Bydgoski”

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

SPRZEDAŻE

Majątek
I klasy 67 m² ogród buraczanej, dom 6 pokoi, 4 morgi ogrodu, cena 26 000, wpłaty 13 000. I kl. gospodarstwo 20 morg, cena 10 000. Jan Płoszyński, Mogilno, Plac Wolności 6. (17915)

Kuźnie (17892)
z narzędziami sprzedam Toruńska 142 miesz. 4.

Skład
cukierków z mieszkaniami dobrze zaprowadzonym, tania sprzedam. Nakielska nr. 21. (17945)

Baczność!
Za 350 zł dobre fryzjerstwo na sprzedaż. Of. do agent. Szamocin. (17918)

Plac
budowlane kw. mtr. 50 gr sprzedam. Długa 5, gospodarz. (17955)

Plac
budowlane na sprzedaż. Piękna 34. (179 9)

Bufet
kredens nowy modny sprzedam. Sienkiewicza 32 podwórze. (11708)

Maszyny
krawiecką sprzedam okazyjnie. Św. Florjana 9, m. 3. (11720)

Kasę
registrową sprzedam Pomorska 3, parter. (11719)

Zamienie
gramofon walizkowy na radio z dopłatą. Św. Jańska 3, m. 4. (11729)

Ford
towarówkę, dobrym stanie sprzedam, Toruńska 9, miesz. 2. (17942)

Piekarnia
wypiekająca 300 do 400 chlebów dziennie i przeszło tysiąc bułek, jest koźzystnie do nabycia. Of. do Dzien. Bydg. pod „Dobra piekarnia”. (17944)

Skład
towarów kolonialn. w małym mieście na Pomorzu, z powodu wyjazdu sprzedam. 1200 zł. E. Trepiński, Skarszewy(Pom.) (17916)

Teren
budowlany rozparceluje kw. mtr. 50 gr. obejrzeć można niedziele 16 godz., Toruńska narożnik Spokojnej. (17956)

Traktor
do młocki orki powózkę tania sprzedam Toruńska 142. (17891)

Dolarówki
budowlane, inwestycyjne, na raty. Ogromne szanse. Wiadomość „Postęp” Pomorska 26. (11727)

Kino
sprzedam lub wydzierżawię od 1 października. Gdzie wskaże Dz. Bydg. (17870)

Motocykl
za 275 na sprzedaż. Piękna 34. (17940)

Rowery (17951)
i części najtaniej. Bork Bydgoszcz, Kościelna.

KUPNA

Brama
wjazdową dwu częściową szer 2,75 wysok. 3 m. kupi Antoni Piliński, Bydgoszcz. (17871)

Drzwi
2,40 m. wys. i 95. — 1 m. szer. żelazne lub drewniane kupi Antoni Piliński, Bydgoszcz. (17872)

Dom
z ogródkiem przy Toruniu lub Bydgoszcy kupie lub wydzierżawie, wpłace 500 do 1000 zł. Filja Dziennik Bydg. pod „S. S.” (10795)

LEKcje

Lekcje tańców
w hotelu Lening, ul. Długa 37 rozpoczynają się poniedziałek 3-go października o godz. 7,30 wieczorem. Tańce salonowe w najnowszym stylu jak Tango, Eagl. Waltz, Slow-Fox, Quick-step Tap-trot i t. d. Zgłosz. przyjmuje się w hotelu i osobicie 3-go od godz. 5 popoł. Aniela Rożycka, naucz. tańców z Grudziądza. 7947

Lekcji
skrzypiec kto udzieli doświadczenia i dokładną i szybką metodą. Oferty filja Dzien. „Lekcje”. (11722)

POSADY WOLNE

1.500 zł
za wypożyczenie dam posady i gwarancję. Oferty pod „18” Dziennik Bydg. Gdynia. (17904)

2-ch
uczniów biurowych biegłych w rachunkach z ładnym charakterem pisma, synów solidnych rodziców, z bezpłatną próbą miesięczną, poszuk. Tow. Ubezpiec. „Europa” S. A. Oddział w Bydgoszcy Dworcowa 76. Reflektanci winni zgłaszać się osobicie z własnoręcznymi ofertami i życiorysami w dniu 19 b. m. od godz. 8-ej do 10-ej rano do Dyrektora Oddziału. (17893)

Fryzjera
dzielnicę (kaucja) do prowadzenia składu przyjmuje. Adr. wsk. Dzien. (17957)

Ekspedjentka
drogerzystka potrzebna. Zgłoszenia w godz. nach popołudniowych. Adres w Dzienniku. (11716)

Posiłek
na (Blattmetal) złoty z wykończeniem) dobry fachowiec potrzebny. Oferty piśmienne Józef Dąbrowski. Bydgoszcz, Ks. Skorupki 40. (17938)

Odciażaczka
samodzielna dla lepszych wyrobów cukierniczych potrzebna natychmiast. Piśmienne zgłoszenia pod „1500” do filji Dzien. (17917)

DZIERŻAWY

Dzierżawa
Z powodu stosunków rodzinnych odstąpię piekarnię z mieszkaniami. Do przejęcia potrzeba 1000 zł. Kramkowski Nowe, Rynek 31. (17890)

Składnice (17889)
suchą, jasną ma do wydzierżawienia. Wojciechowski, Pomorska 38.

Skład
wynajmuję tania. Długa 5, gospodarz. (17954)

MIESZKANIA

Mieszkanie
trzy-pokojowe wynajmuję gospodarz, Kozielskiego 30, Bielawki. (11701)

Mieszkanie
6 pokojowe w centrum miasta korzystnie do wynajęcia. Oferty pod „M. 6” do filji Dz. Bydg. (17910)

5 pokoi
z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Św. Florjana 9. (11723)

Mieszkanie
komfortowe 3-6 pokojowy wynajmie. Długa 5, gospodarz. (17953)

Kuchnia
pokój 1 lub 2 do wynajęcia. Średnia 40 (11721)

Oddam
3 pokoje z meblami zaraz. Adr. w filji Dz. (11699)

Zamienie
5 pokojowe mieszkanie komfortowe odnowione z wszelkimi wygodami I ptr., czynsz niski, blisko kościoła Św. Trójcy na 4 pokojowe ewtl. z ogródkiem, blisko Miejskiego gimnazjum żeńskiego. Adres w Dz. (17924)

Mieszkanie
z meblami sprzedam tania. Poznańska 11, fryzj. (17927)

Mieszkanie
2 pokoje kuchnię poszukuje bezdzietne małżeństwo. Czynsz podług umowy. Of. do Dz. pod „Etatowy”. (17958)

POKOJE

Elegancki
pan poszukuje pokoju w centrum miasta z osobnym wejściem. Of. pod „Centrum” do filji Dz. (11418)

2 pokoje (17889)
umeblowane na biuro lub prywatnie do wynajęcia M. Focha wiadomość Kościelna 12 „Tani Sklep”.

Miły
niekierujący pokój od 1 października. Centrum ul. Petersona 12, partez. (11724)

Pokój
umebl. blisko szkoły Przemysłowej. Nakielska 15, m. 6. (17937)

Umeblowane
pokoje z użytkowaniem kuchni. Toruńska 23. (17943)

Pokój
dwuosobowy Przyrzecze 14. (17920)

Uczni
lub uczeniec na stancję przyjmuje. Dworcowa 35, m. 3. (17928)

Pokój
bardzo dobrze umebl. dla 1 lub 2 inteligentnych osób do wynajęcia. Pieczkowski, Długa 2. (17921)

RÓŻNE

Światło
dobre chroni wzrok! Największy wybór żyrandoli elektr. w fabrycznym składzie A. Marciniak, Bydgoszcz, Długa 6, tel. 13-43. Na miejscu sprzedają żarówki, artykułów elektrotechnicznych, aparatów i części radiowych. Ceny obniżone konkurencyjne! Pamiętaj Długa 6. (17941)

„SANITAS”
GUM, bezwzględnie pewne, wysyłamy dla reklamę zupełnie dyskretnie za wpłaceniem na P. K. O 5013 lub przekazem z 6 za tznin. „Sanitas”, Warszawska, skrytka 603. (17907)

Pralnia
tania wynajmuję się. Nowogrodzka 12. (17948)

Zaginął
dnia 1 września stary czarny bez zębów piesek pincerek z złotymi łapkami. Znalazcę proszę oddać za wynagrodzeniem Kacik 4, m. 1. (17946)

Za
zwrot zgonionej 8 września pamiętkowej branzoletki wynagrodzenie złote kolezki. Bernardyńska 4, biuro. (11715)

Upraszamy
w interesie poszukujących pracy, naszych inwentów usilnie, aby wszelkie odpisy świadectw, fotografie i t. d. przesłane na ogłoszenie pod szyfrą, prześlali poszukującym pracy z powrotem, jeżeli oferta odnośnie nie wchodzi w rachubę.

Wyciąć! Zachować!

WEZWANIE!

Nieliczone choroby włosów rozmnężyły się bardzo, silnie, zwłaszcza w ostatnich latach u mężczyzn, kobiet i dzieci i zagrażają często niepostrzeżenie, nie wywołując żadnych bólów, tej najpiękniejszej, naturalnej ozdoby człowieka—włosom. 55 letnia praktyka w dziedzinie pielęgnacji włosów zapoznała p. Annę Csillag z tysiącami przypadków, gdzie wskutek nieświadomości lub niedbałości już od dzieciństwa rozpoczyna się powolne obumieranie korzonków włosowych i wówczas wszelkie zabiegi celem odzyskania włosów, są spóźnione.

Te przypadki, które należy przeważnie tłumaczyć nieświadomością danych osób o istnieniu choroby, skłoniły nas do bezwarunkowo koniecznego środka zapobiegawczego, a mianowicie

zupelnie bezpłatnego badania włosów

w nadziei, że każdy dla własnego dobra i w interesie dobra ogółu gorąco nas w tem poprze. Jeśli więc kto zauważy w swych włosach symptomy choroby jak: łupież, wypadanie włosów (także miejscowe), rozdawanie i łamanie się włosów, koltonienie, przetłuszczenie lub wysuszenie włosów, powolne lub za cienkie odrastanie włosów, przedwz. siwienie itp. to wówczas jest jeszcze czas przeszkodzić dalszemu rozwojowi tej, częstokroć jeszcze nierozwiniętej chorobie i jej zapobiec.

Wszystko co powinniście uczynić, to wypełnić dokładnie zamieszczony poniżej kwestionariusz i przesłać go wraz z próbką włosów do naszego laboratorium. Badanie włosów, jakoteż przesłanie wyniku badania jest **bezpłatne i bez zobowiąz.**

1.000 złotych

daje Anna Csillag temu, który udowodni, że musiał zapłacić, lub w inny sposób uiścić się za badanie włosów. Nie wahajcie się więc w przekonaniu, że to Wam jest niepotrzebne, lub że ktoś Was wykorzysta. Każdy musi się upewnić o stanie zdrowia swych włosów, zanim będzie zapóźno. Uważajcie zważasz na włosy Waszych dzieci, bo nie istnieje dziedziczność łysienia, lecz tylko zaniedbanie. Siwizna nie jest uwarunkowana wiekiem.

← Ten kwestionariusz lub jego odpis należy sumiennie we wszystkich punktach dokładnie wypełnić i wraz z kilkoma, w ostatnich czasach wyczesanymi włosami, wysłać celem zupełnie bezpłatnego zbadania, przyczem zobowiązujecie się do zachowania zupełnej dyskrecji.

Anna Csillag Kraków
Na Gródku 2/530.



CUDOWNE LOKI

nieograniczenie trwałe przy wiotnym powietrzu lub poele, osiągają Panowie i Panie bez rurek zapomocą esencji HELA. Również najpiękniejsze krótkie włosy u Pań doznają upiększenia przez HELA, dzięki której odulacja jest zbyteczna. Duże zoszczędzenie czasu i pieniędzy. Działają na porost włosów. Zaraz po myciu uzyskuje się wspaniałe fale ondulowanych loków, pełna powabu fryzura. Dużo listów z podziękowaniami i pełnych zachwytn (przedewszystkiem od artystek scenicznych). Cena za flaszki z 8,— za 6 flaszek z 7,— (17815)

DR. NIC. KEMENY
CIESZYN, K. skrytka pocztowa 242/B. 4.

Wróciłem
Lekarz-dentysta A. Różycki
 były kierownik oddziału technicznego Kasy Chorych w Bydgoszczy
 przyjmuje
przy ul. Dworcowej nr. 2.
 Leczenie zębów i chorób jamy ustnej oraz wyk. wszelkie roboty techn.-dentystyczne jak: korony, złote zęby, mostki i t.d.
 Dla członków Kasy Chorych podług cenników Kasy Chorych
 Godziny przyjęć 10-1, 4-7. (17338)

Porad w podatkach
 udziela fachowo i rzeczowo, sporządza odpowiedzi na wezwania nasuniętych wątpliwości, odwołania, interwencje orzeczeń egzekucji itp.
 Przyjmuje księgi handlowe do prowadzenia. (17810)
„INFORMATOR“, Bydgoszcz, Jagiellońska 12.
 K. Gruchala, były sekretarz podatkowy Urzędu Skarbowego Bydgoszcz-powiat, emer. kontroler i Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy.

Franciszek Zawadzki
 Bydgoska Fabryka Stempli
 Pomorska 4 Tel. 70
 Stemple i pieczęcie kauczukowe i metalowe wszelkiego rodzaju. Szyldy metalowe, numeratory, datowniki, szablony, znaczki do kluczy itp. stemple stalowe.
 Najtańsze źródło zakupu dla odsprzedających. (17348)

Instytut naukowy „STUDJUM“
 (przedtem „MATURA“)
 Kraków, ulica Batoro nr. 15 (rok. zał. 1917)
Największy i najlepszy w Polsce!!!
 Kursa gimnazjalne w zakr. klas 4-6 oraz do matury gimnazjalnej i semin. naucz. — Nauka zbiorowa, indywidualna i korespondencyjna słynną metodą „Globus“, jedyną w Polsce gwarantującą skuteczność pracy. Najwyższy proc. pomysłowych egzaminów. 2 dyrektorów i 20 profesorów państwowych o znanych nazwiskach. Prospekt i odpisy podziękowań bezpłatnie.
 UWAGA: Wpisujemy się w dniach najbliższych jeszcze wyjątkowo zniżka 30-50% (potem pełna opłata). (16347)

TANIO
 Wielki wybór z własnej pracowni eleganckie płaszcze damskie i dziecięce, kapelusze i sukienki, ubrania i spodnie na miarę i gotowe.
BYDGOSZCZ, ul. Długa 16.

Oryginalne części zamienne
 jedynie gwarantujące dobre funkcjonowanie do wszystkich modeli FIATA dostarcza ze składu po cenach fabrycznych
POLSKI FIAT S. A. (15784)
 ul. Kaniaka 10 POZNAŃ Telefon 20-92.

JASNEJ SŁONCA
NAJLEPIZA ZAPRAWA DO PODŁÓG
 ODWIEŻA ZNIŻCZONE POZADKI, LINOLEUM i FARBUEJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY. (16254)

Tapety Linoleum Ceraty Chodniki
 poleca bardzo korzystnie
Waligórski
 Bydgoszcz, ulica Gdańska 12 telefon 12-23 obok Hotelu pod Orłem. (11365)

Okazja!
 Skład kolonialny z towarami i urządzeniami w najlepszym położeniu Torunia.
Maszyny do palenia kawy z motorem na 20 kg.
Maszyny do mielenia kawy z motorem. (17639)
Kase „National“ 6 rzędową sprzedam tanio.
Toruń, Nowy Rynek 7 Treichel.

Kafle
 białe i kolorowe po wyjątkowo niskich cenach dostarczają (16849)
Bracia Schleper
 Bydgoszcz ul. Gdańska nr. 140. Tel. 306. Tel. 361.

ZNA PANI TUŻ ZAŁEŻY NAJLEPIEJ PRZODUJĄCYCH GATUNKÓW OCTU?
Fermenta
 OCET
Nr. 6 NATURALNY DLA WSZYSTKICH WINNY DLA WYKWIŃTNEJ KUCHNI I DO ZAPRAW
 (12585)

UWAGA!
Znaczna zniżka naszych cen czekoladowych!
 Czekolada Blok . . . 50 gram zł **0.30** Czekolad de Maison . . . 500 gram zł **2.75** Czekolada Marcepanowa 300 gram zł **2.00**
 „ „ . . . 80 „ „ **0.40** Czekolada Deserowa . 3 tabl. **1.00** Trufflowa . 300 „ „ **2.00**
 „ „ . . . 250 „ „ **1.15** „ Mleczna . 100 gram „ **0.85** Łom czekoladowy . 100 „ „ **0.45**
 „ „ . . . 500 „ „ **2.20** „ orzech. . 100 „ „ **0.75** Łom czekolad. orzech. 100 „ „ **0.65**
 Chocolat de Maison . 100 „ „ **0.60** „ „ . 200 „ „ **1.50** Proszek kakaowy 12,5 Dkg. „ „ **0.60**
 „ „ . 200 „ „ **1.20** „ Krem. sort. 100 „ „ **0.60** Codz. świeże konfit. i czekoladki
 Czekolady „Lukullus“ są tylko prawdziwe w naszych oryginalnych opakowaniach firmowych. **Przestrzegamy przed naśladowcami.** Wszystkie artykuły są do nabycia po cenach oryginalnych w naszych składach w Bydgoszczy, Chełmnie, Grudziądzu, Tczewie, Gdyni, Inowrocławiu i Gnieźnie oraz we wszystkich składach kolonialnych i specjalnych branży czekoladowej.
„LUKULLUS“
 Fabryka cukrów i czekolady
 Bydgoszcz, Poznańska 16, tel. 1670. (17285)

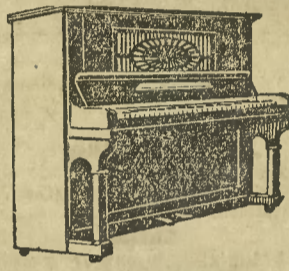
Sezon jesienno-zimowy rozpoczęły! 1.000 przepięknych modeli na składzie
W niedzielę wszystkie nasze wystawy będą
„Rewią Młód“ najnowszymi przebojami sezonu.
 Wystawione modele budzić będą zachwyt najwybredniejszych Pań i Panów. Na składzie posiadamy zgorą 1.000 płaszczy i w cenach jesteśmy najtańsi, oraz najlepiej sortowanym magazynem na całe Pomorze. (17819)
 Prosimy przed poczynieniem zakupów przekonać się u nas.
DOM TOWAROWY Bracia Mateccy
 BYDGOSZCZ STARY RYNEK 2 1/2

Drzewka i Krzewy
 owocowe w odmianach handlowych, wszelkiego rodzaju drzewka i krzewy ozdobne, oraz krzewy na żywopłoty polecają w wielkim wyborze po cenach zniżonych
Szkółki Drzew Pomorskiej Izby Rolniczej w Łysomicach, p. Łulkowo
 Cenniki na żądanie bezpłatnie. (17281)

Skóry meblowe
 gobeliny—plusze
Erik Dietrich
 Bydgoszcz (17848) Gdańska 78. Telefon 782.

Tylko
KALIKLORA
 pasta do zębów spełni
życzenie Twych zębów.
Laborat. „Kosma“ Poznań
 (16932)

Przed użyciem — Po użyciu.
Krem i mydło „Kosmos“
 usuwa pod gwarancją żółte plamy, przyszcze, wagi, jak i wszelkie nieczystości cery (13561)
 Krem 2.50 i 4.50 zł., mydło 1.50.
 Do nabycia tylko w firmie „Kosmos“ Drogerja i Perfumerja J. Gluma, Dworcowa 55.



Pianina
 niezrównanej jakości poleca (16942)
B. Sommerfeld
 Fabryka Pianin Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2. Grudziądz, ulica Grobłowa 5. Poznań, ulica 27 Grudnia 12.

Akcje Banku Kwilecki-Potocki
 w każdej cenie na sprzedaż. Venske, Gdańsk, Brothbankengasse 42, Telefon nr. 28318. (17793)

Letnisko (17797)
 śliczne położenie nad wodą i lasem, 18 pokoi, obszerne ubikacje gospodarcze, 8 mórg roli, 2 parcele budowlane przy dworcu, źródło (zdrój), nadaje się dla karczmarza lub telcarza, korzystnie na sprzedaż.
W. A. Schultze, Grudziądz, Plac 23 Stycznia nr. 24, m. 7.



-- Patrz no, tatusiu, jakie ten konik ma wielkie piegi!...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.